„Sztandar Młodych" w ręku każdego sportowca!

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 31 — Warszawa, piątek 21 kwietnia 1950 r. — Rok VI

Słabe strony kadry piłkarskiej

DWIE NIESPODZIANKI W WADZE LEKKIEJ

Tenisiści wrócili z ZSRR

POWRÓCIŁA z Moskwy do kraju polska ekspedycja tenisowa. Tenisiści przylecieli samolotem na warszawskie Okęcie, witani na lotnisku przez przedstawicieli władz GKKF z płk. Czarnikiem, dyr. Nawrockim i dyrektorem centralnego klubu „Legia" Luśniakiem oraz liczne rzesze sympatyków sportu.

Zaraz po wyjściu z samolotu zostali obdarowani wiązankami kwiatów.

Sportowcy wyglądają znakomicie, szczególnie Radzio, Skonecki i Chytrowski, którym wyraźnie przybyło na wadze.

W imieniu Prezydium Głównego Komitetu Kultury Fizycznej powitał sportowców przybyłych z gościnnej ziemi radzieckiej, gen. Bordziłowski, przypominając, że teraz zapoznawszy się z nowymi metodami treningu i zaprawy sportowej, przekażą zdobycze sportowcom polskim.

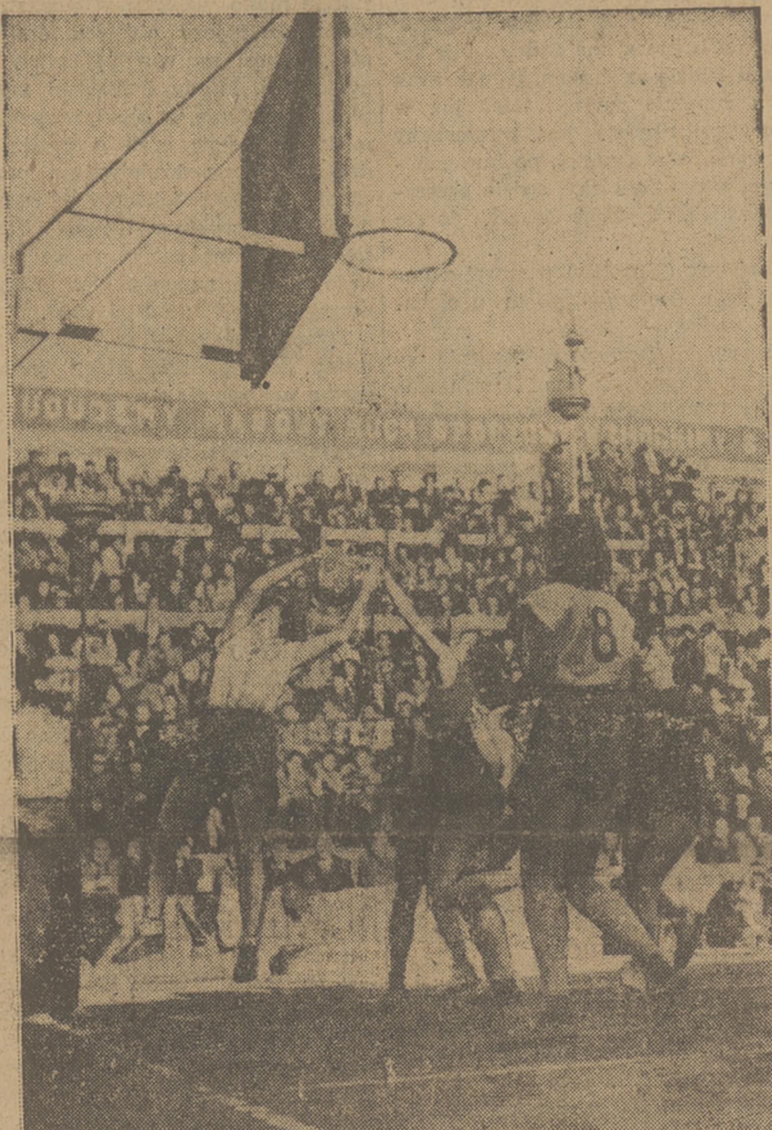
Zakończony w dniu dzisiejszym miesięczny pobyt w Związku Radzieckim stanowi bezwzględnie przełomowy moment w historii polskiego tenisa — odpowiedział w imieniu tenisistów, kierownik drużyny inż. Olszowski. Pobyt u naszych drogich kolegów — towarzyszy radzieckich — stworzył nam możliwości poznania człowieka radzieckiego, jego kultury i życia, osiągnięć na polu gospodarczym, społecznym, i co nas specjalnie interesuje — wychowania fizycznego i sportu. Możliwości te staraliśmy się jak najlepiej wykorzystać. Było to możliwe dzięki niezwykłej serdeczności gospodarzy, w których znaleźliśmy wielkich przyjaciół i znakomitych nauczycieli.

Tenis radziecki dzięki oparciu na masowości i dzięki opiece nad młodzieżą, osiągnął wspaniały poziom, o czym mieliśmy możność przekonać się w towarzyskich spotkaniach.

Po powrocie do kraju, mamy przed sobą zadanie podzielenia się zdobytymi doświadczeniami ze swymi kolegami, i to nie tylko tenisistami, aby następnie wykorzystać je w pracy przy budowie socjalistycznego sportu w Polsce.

ROZMAWIALIŚMY ze wszystkimi uczestnikami ekspedycji. Jedni podkreślali wysoki poziom tenisistów radzieckich, inni najnowocześniejsze metody treningu, popularność tenisa i troskliwą opiekę.

Z wszystkich wypowiedzi tenisistów biła gorąca wdzięczność dla sportowców radzieckich za serdeczną gościnę i za umożliwienie cennego treningu, którego efekty okażą się już w nadchodzącym sezonie.



Emocjonujący moment z meczu koszykarek Pragi z AZS — na kortach Legii w Warszawie. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowaczek 61:23

Foto E. Franckowiak—API

Pierwsze uderzenia w Gdańsku

K. GRYŻEWSKI I W. GOŁĘBIEWSKI TELEFONUJĄ:

GDAŃSK, 20.4. — Maraton bokserski pierwszego dnia mistrzostw w chwili, gdy dyktujemy te słowa dobiega końca.

Na ringu toczy się walka Trzęsowski — Wilczek, a do końca pozostaje jeszcze 7 spotkań. W sumie rano i po południu rozegrano razem 44 walki.

Najbardziej nieoczekiwane rezultaty padły w wadze lekkiej. Obok porażki Sadowskiego, zanotować trzeba przegraną wicemistrza Polski z roku ubiegłego, Piotrowskiego (Pomorze) z Kudłacikiem (Wrocław) oraz zwycięstwo Żurawskiego (Warszawa) nad Marcinkowskim (Łódź).

dalszy ciąg NA STR. 2

W MISTRZOSTWACH bierze udział 107 zawodników. Najwięcej startuje w wadze lekkiej — 16, a dalej: w muszej i półciężkiej — po 15, w piórkowej i średniej — po 14, w półśredniej — 13, w koguciej i ciężkiej — po 10.

Z ostatniej chwili

PZLA zmienia program

W projektowanym programie imprez lekkoatletycznych związanych z wyścigiem W—P nastąpiły dość duże zmiany.

Ostateczny program tych imprez wraz z wyznaczonymi do nich zawodnikami polskimi podajemy poniżej: Warszawa 30 bm. 3 lub 5 km. Kielas, Boczar, Więcek E. skok w dal — Adamczyk, Kiszka, 800 m — Statkiewicz, Potrzebowski, Bartecki; oraz sztafeta 10×100 m dla Zrzeszeń.

Zgłoszone są następujące drużyny — Spójnia, Kolejarz, Legia, AZS, AWF — AZS. Łódź 1 maja w dal — Adamczyk, Kiszka, 200 m — Stawczyk, Antonowicz, Lipski, Buhl, Mach, oraz sztafeta 10×100 m Zrzeszeń.

We Wrocławiu, albo 400 m Statkiewicz, Mach, Puchowski, Lipiec i ewentualnie Lipski o ile nie będzie startował na 100 m albo 200 m — Stawczyk, Antonowicz, Buhl i ewentualnie Lipski. Sztafeta szwedzka I i II — Mach, Statkiewicz, Lipski, Puchowski, Stawczyk, Buhl, Antonowicz, Lipiec. Sztafeta 10×100 m Zrzeszeń.

Druga możliwość to — 800 lub 1.000 m — Statkiewicz, Potrzebowski, Bartecki, 100 lub 200 m — Stawczyk, Lipski, Buhl, Mach, Puchowski. Sztafeta 4×400 m i 10×100 m Zrzeszeń.

3 maja w Chorzowie 3 lub 5 km — Kielas, Boczar, Więcek E. i sztafeta Zrzeszeń.

Francuscy robotnicy-atleci w Polsce

splotą ramiona z naszymi zawodnikami

W DNIU 25 — jak już doniosła prasa codzienna — przybywają do Polski zapaśnicy FSGT, by rozegrać u nas trzy spotkania z atletami związkowymi. Wizyta Francuzów, następująca niemal bezpośrednio po mistrzostwach Polski i po mistrzostwach Związków Zawodowych jest doskonałym sprawdzianem aktualnej formy naszych zapaśników, którzy wykazują ostatnio niezaprzeczalne postępy.

Ekipa zapaśników FSGT jest bardzo silna i będzie dla naszych doskonałym egzaminatorem. Przeprowadzone przed kilku tygodniami zapaśnicze mistrzostwa Francji przyniosły wiele poważnych sukcesów atletom FSGT, którzy zdobyli tytuły mistrzowskie w silnej konkurencji, dając dowód, że sport robotniczy staje się we Francji coraz większą potęgą.

W ekipie wystąpi Józef Konarkowski, 38-letni Polak, górnik z Pas de Calais. Konarkowski w ostatnich mistrzostwach Francji zdobył dwa tytuły mistrzowskie w walkach grecko rzymskich i w walce wolnej. Konarkowski, który waży 79 kg, występuje zazwyczaj o kategorię wyżej i mimo małego wzrostu odniósł już wiele cennych sukcesów nad renomowanymi zawodnikami.

Obok Konarkowskiego, silnymi punktami reprezentacji FSGT będą: reprezentant wagi muszej Dubarbier, mistrz Paryża i Francji, oraz piórkowiec Paquette, siedemnastokrotny mistrz Paryża i siedmiokrotny mistrz Francji.

EKIPA francuska przyjedzie do Polski w następującym składzie:

musza — Dubarbier, 38 lat, robotnik z Paryża, kogucia — Martig 30 lat, robotnik, piórkowa — Paquette, 42 lata, szofer z Paryża, lekka — Lel, 25 lat, monter z Montreuil, półśrednia — Juenbedeckian 24 lata, robotnik z Merignac, średnia — Degueldre, 33 lat, kreślarz z Meudon, półciężka — Konarkowski, 38 lat, górnik z Auchel, ciężka — Ciatot 22 lata, tokarz z Fontenay. Jako rezerwowy przyjedzie Marnát, który ma wagę półśrednią. Marnat ma 25 lat, jest kotlarzem i pochodzi z Boulogne Billancourt.

W skład kierownictwa ekipy francuskiej wchodzą: Messier, Caudal i Cathala.

WSPÓLNA WALKA

Przyjazd zapaśników FSGT ma wielką wymowę polityczną. Jest on jeszcze jednym dowodem przyjaźni łączącej narody polski i francuski oraz świadectwem solidarności sportu robotniczego obu krajów w walce o trwały pokój.

W czasie pobytu w Polsce goście wezmą udział w uroczystościach 1-Majowych oraz zwiedzą szereg ośrodków robotniczych.

Polacy przeciwstawiają atletom z FSGT najsilniejsze składy na jakie nas w chwili obecnej stać. W Warszawie 28.4 w barwach reprezentacji Związków Zawodowych wystąpią:

w muszej Szneider, Unia, rez. Świętulski, Ogniwo; w koguciej Smól, Stal, rez. Kauc, Włókn.; w piórkowej Tobola, Związk., rez. Wadowski, Włókn.; w lekkiej Stróżek, Związk., rez. Wiciak, Zw.; w półśredniej Gołaś, Związk., rez. Kubat, Włókn.; w średniej Radoń, Kolejarz, rez. Reda, Związk.; w półciężkiej Szajewski, Związk., rez. Książkiewicz, Ogniwo i w ciężkiej Kryszmalski, Stal, rez. Gliński, Włókn.

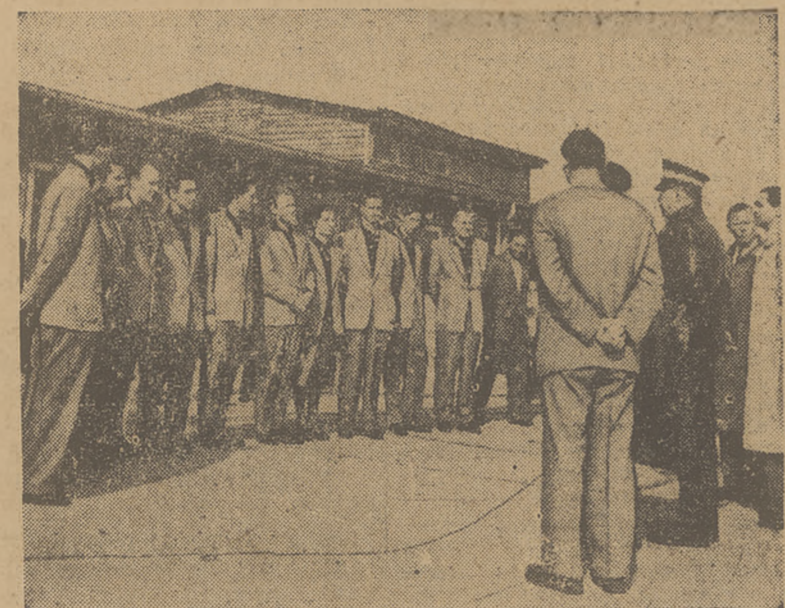
Następne spotkanie rozegrają Francuzi 30.4 w Katowicach z reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Stal.

ZS Stal walczyć będzie w następującym składzie: w muszej Kaczmarek, w koguciej Gondzik, w piórkowej — Tobola, w lekkiej Kusz, w półśredniej — W. Kuligowski, w średniej Z. Kuligowski, w półciężkiej Maruszewski i w ciężkiej Kryszmalski.

SPOTKANIA POUCZAJĄCE

Ostatni mecz rozegrany zostanie w Poznaniu w dniu 3.5 między FSGT a reprezentacją ZS Kolejarz. Stronę polską reprezentować będą: w muszej Ciszewski, w koguciej Grządzielewski, w piórkowej Kauch, w lekkiej Jakubowicz, w półśredniej Mielczak, w średniej Radoń, w półciężkiej Nowaczyk i w ciężkiej Leitgeber.

Trzy spotkania francusko-polskie dadzą niewątpliwie wiele ciekawego materiału porównawczego. Nie zapominajmy, że zapaśnicy FSGT reprezentują naprawdę wysoką klasę i dlatego też postawa naszych atletów w walkach z silnymi przeciwnikami będzie sprawdzianem postępu zapaśnictwa polskiego.



Po kilkutygodniowym pobycie w ZSRR, polscy tenisiści powrócili samolotem do Warszawy. Na lotnisku wita zawodników gen. Bordziłowski w towarzystwie dyr. Nawrockiego i dyr. Czarnika

Foto E. Franckowiak—API

Źródło siły i wiary w przyszłość

KTO z nas nie rozmawiał o sporcie w Związku Radzieckim z osobami, które kręcą głową, gdy wykazuje się im korzyści jakie daje Polsce stały i żywy kontakt z ZSRR.

W środowiskach, gdzie czas stanął we wrześniu 1939 r. niezrozumienie decydującej roli sportu naszego Wielkiego Przyjaciela w rozwoju sportu polskiego jest rzeczą oczywistą. Młodzież, pochodząca z drobnomieszczańskich rodzin, widzi jasno to, co dla części rodziców jest ciągle jeszcze „nieistniejące" i „niezrozumiałe".

Zatrzaśnięte, obwarowane prześladowaniami przez długie lata drzwi do Związku Radzieckiego, zostały z rewolucyjnym impetem otworzone. Nieznany nam świat, którego bohaterscy żołnierze wywalczyli wolność Europie jest teraz dostępny; pomagać zaczął natychmiast w odbudowie, uczyć własnym przykładem męstwa i wiary w zwycięstwo sprawiedliwej sprawy.

Nie jest dziełem przypadku, że już w roku 1945 Wszechsłowiański Komitet Kultury Fizycznej i Sportu zaprosił przedstawicieli sportu polskiego i polskiej prasy sportowej do Moskwy na sławną Paradę Sportową. Był to gest przyjaźni wskazujący, że wśród wielu spraw, które będą zacieśniać przyjaźń ZSRR i Polski — wychowanie fizyczne ważną odgrywa rolę.

Jeżeli od odzyskania niepodległości mogliśmy więcej skorzystać z tak wspaniałej, ciągle aktualnej okazji, jeżeli ogół polskich sportowców jeszcze za mało wie o sporcie radzieckim i ludziach sportu radzieckiego, to wina tego stanu tkwiła w niezorganizowanym okresie początkowym, który opóźnił budowę współpracy na tym odcinku.

Czy dziś moglibyśmy sobie wyobrazić racjonalny rozwój sportu bez oparcia go na doświadczeniach radzieckich? A przypomnijmy przecież sobie pierwsze lata po wyzwoleniu, lata częściowo zmarnowane, przez kontynuowanie bezładnej, niezorganizowanej, nieplanowej gospodarki. Chcieliśmy sportu masowego, nie wiedzieliśmy jak się do tego wziąć. Tonęliśmy w nieprzemyślanych hasłach i projektach, zabieraliśmy się nawet do kasowania sportu wyczynowego... Byliśmy na manowcach. Gardziliśmy reklamiarskim, rekordowym sportem USA, a nie wiedzieliśmy co zrobić z jego resztkami, jak je zlikwidować. Co dać wzamian?

A drzwi były otwarte i trzeba było tylko sięgnąć do tej skarbnicy wiedzy teoretycznej i praktycznej w ZSRR.

Już teraz wiemy kiedy ruszy

dalszy ciąg na str. 2

Wiktor Markiewka: Wzywam braci robotników!

WIKTORA MARKIEWKĘ znaleźliśmy w nowym mieszkaniu. Otrzymał on w kolonii robotniczej dwa pokoje z kuchnią i łazienką.

— Biegi Narodowe są żywą propagandą kultury fizycznej, są czynnikiem wychowawczym nie tylko młodzieży, lecz i mas pracujących bez względu na wiek i płeć — mówi czołowy nasz rębacz.

— W Biegach Narodowych powinni startować wszyscy, by zdobyć sprawność fizyczną, niezbędną do pracy i obrony kraju.

— Biegi Narodowe wyłonią nowe talenty.

— Apeluję do całej braci robotniczej, by startowała i zachęcała do startu swych towarzyszy, którzy do tej pory nie mieli ze sportem nic wspólnego. Spełnicie w ten sposób obywatelski obowiązek krzewienia kultury fizycznej i sportu!

— Bierzcie przykład ze mnie! Moje wyniki na odcinku pracy w dużej mierze zawdzięczam uprawianiu sportu od najmłodszych lat.

— Wobec ciągłego narastania agresywnego stanowiska podżegaczy wojennych naszą codzienną pracą nad podniesieniem kultury fizycznej wzmacniamy front pokoju.

★

Wiktor Markiewka wypełnił do 12 bm. swe zobowiązanie długofalowe. Plan roczny wykonał do 14 bm. W swym ostatnim zobowiązaniu mówi on o wykonaniu do końca miesiąca planu dwumiesięcznego wydobycia węgla, a ponadto jako Czyn Majowy, podjął się wydobycia dodatkowych 400 ton węgla.

Zobowiązania 1-majowe sportowców Krakowa

W związku ze zbliżającym się Świętem Pracy, we wszystkich świetlicach sportowych w Krakowie i na terenie województwa odbywają się zebrania sportowców, na których zapadają rezolucje o konkretnych zobowiązaniach dla uczczenia Święta Pracy w dniu 1 Maja.

Członkowie KS Związkowiec w Krakowie zobowiązali się m. in. do zorganizowania sekcji pływackiej i gimnastycznej, do stworzenia wzorowo urządzonej świetlicy sportowej, do zbudowania boisk dla piłki siatkowej i koszykowej oraz do gremialnego udziału w pracach nad uporządkowaniem swojego boiska.

Sportowcy Ogniwo-Cracovii zobowiązali się do uaktywnienia i podniesienia poziomu ideologicznego wśród członków, do otoczenia specjalną opieką sportową pierwszą spółdzielnię produkcyjną woj. krakowskiego w Libertowie i 5 innych ośrodków wiejskich.

Ponadto sportowcy Ogniwo-Cracovii postanowili zwiększyć ilość zawodników o 100 proc. w porównananiu z rokiem ubiegłym, zdobywać gremialnie SPO oraz przeprowadzić współzawodnictwo indywidualne i zespołowe w poszczególnych sekcjach klubu.

W wyniku realizowanych przez sportowców, przy współpracy z młodzieżą zrzeszoną w ZMP oraz z hufcami SP, zobowiązań powstało już na terenie woj. krakowskiego około 400 nowych boisk sportowych. Realizowanie dalszych zobowiązań przyniesie budowę nowych obiektów sportowych, m. in. basenów pływackich i bieżni lekkoatletycznych w ośrodkach wiejskich.

Relacje naszych specjalnych wysłanników z mistrzostw bokserskich

Młodzież walczy w Gdańsku znakomicie

SOPOT, 20.4.

W czwartek rano przed Grand-Hotel w Sopocie zajechała kawalkada autobusów i wyruszyła w stronę Gdańska. Hala PKS jest obszerna i jak się wydaje nadaje się do rozegrania tak dużej imprezy. Przed południem zebrało się sporo widzów. Przed odjazdem do Gdańska dowiedzieliśmy się jeszcze ostatnich nowin: Gołyński miał nadwagę i nie został dopuszczony do mistrzostw; ten sam los spotkał Faskę.

Już po pierwszych walkach przed południowych nasuwa się kilka wstępnych uwag. Już teraz można zorientować się, że młodzież w słabszych okręgach poczyniła postępy. Mamy na myśli kilku bokserów z Rzeszowa i Krakowa.

Rewelacją przedpołudniowych walk był krakowianin Pasławski, który wypunktował groźnego Sadowskiego. Jakkolwiek zwycięstwo Pasławskiego nie było przekonywujące, to jednak krakowianin zasługuje na pochwałę: walczył bardzo przytomnie i stylowo, kontrował celnie, dzięki czemu zebrał sporo punktów.

Z rzeszowskich bokserów podobał się Leszczyc w muszej, Wisz w półśredniej i dobrze kryjący się Jabłoński w piórkowej.

Gdańszczanie zademonstrowali dość dobry, młody materiał: w średniej Górnego i w półciężkiej Glonkę.

Z bokserów poznańskich został już wyeliminowany groźny puncher Czapliński, który stawiał zażarty opór Sznajdrowi. Jeden silny cios w drugim starciu zadecydował o wygranej Sznajdra.

Niespodzianką była dość słaba postawa Kazimierczaka. Lublinianin nie ma zupełnie kondycji i ledwie przebrnął przez pierwszą kolejkę.

Z bokserów łódzkich z zaciekawieniem czekaliśmy na start Anielaka, który wygrał wprawdzie przez t.k.o. obnażył jednak wielkie braki w kryciu.

MUSZA

W pierwszej walce mistrzostw na ringu spotkali się Walczak (Szczecin) i Domański (Kraków). Po pierwszej wyrównanej rundzie krakowianin zwiększa tempo, dużo atakuje, celnie kontruje i wygrywa zdecydowanie spotkanie.

Anielak (Łódź) zwyciężył przez t. k. o. Oskarka (Częstochowa). Częstochowianin jest dobrym materiałem na boksera, ma refleks, bije seriami i idzie za ciosem, jednak brak mu zupełnie rutyny, toteż już w pierwszej rundzie jest wyczerpany atakami, a w drugiej, po huraganowym ataku Anielaka, sędzia przerywa walkę, odsyłając Oskarka do rogu.

Łakomy (Wrocław) przegrał z Leszczycem (Rzeszów), po mało ciekawej walce.

Manelski (Poznań) nieznacznie wygrał z Frąckowiakiem (Warszawa), który miał lepszą końcówkę. Kukier (Lublin), zwyciężył Zadorę (Śląsk). Walka była ciekawa i przez dwie pierwsze rundy wyrównana. Dopiero w trzeciej celne serie Kukiera zdecydowały o wyniku. Lebiedziński (Gdańsk) wygrał przez dyskwalifikację Szulca (Pomorze) w trzeciej rundzie. Walka była słaba i przypominała bijatykę.

Kasperczak (Wrocław) pokonał Gubowskiego (Śląsk) przez dyskwalifikację w drugiej rundzie. Gumowski walczył ambitnie, jednak niezbyt fair. W pierwszej rundzie otrzymuje upomnienie za bicie głową, w drugiej po kolejnych dwu napomnieniach za trzymanie został odesłany do rogu.

KOGUCIA

Kucharski (Poznań), zmusił Wiechmana (Olsztyn) do poddania się już w 1 rundzie po dwóch silnych sierpach z prawej.

Grzywocz (Śląsk) wypunktował Soczewińskiego (Gdańsk). Pierwsze starcie mimo ataków Soczewińskiego przynosi przewagę punktową Grzywoczowi, który unika ciosów przeciwnika, a sam punktuje z konter.

Druga runda jest wyrównana, w trzeciej zaś tempo słabnie, obaj zawodnicy otrzymują napomnienie za trzymanie, ale w końcówce Grzywocz jest o cień lepszy.

PIÓRKOWA

Stręk (Poznań) pokonał Zazdrościńskiego (Olsztyn). Olsztynianin unika walki, jest cały czas w odwrocie, a Stręk mimo wysiłku nie może zadać mu decydującego ciosu.

Możdżyński (Warszawa) wypunktował Głoniaka (Pomorze), wyraźnie górując nad młodym przeciwnikiem rutyną i techniką. W trzecim starciu Głoniak otrzymuje napomnienie za trzymanie.

Brzeziński (Śląsk) wypunktował Jabłońskiego (Rzeszów). Ślązak miał trudną przeprawę z ambitnym i dobrze kryjącym się przeciwnikiem, który wykorzystywał umiejętnie dłuższy zasięg ramion. Przewaga Brzezińskiego rośnie dopiero w trzecim starciu i daje mu zwycięstwo. Forma jaką zademonstrował ślązak nie jest nadzwyczajna.

Antkiewicz (Gdańsk) zwyciężył Tyczyńskiego (Warszawa) przez pierwsze pół rundy Antkiewicz goni przeciwnika po ringu. Tymczasem nagle przechodzi on do natarcia i kilkakrotnie trafia cennym lewym sierpem. Rozpoczyna się zażarta wymiana sierpów, która przynosi Antkiewiczowi nieznaczną przewagę.

Drugie starcie, to ostra walka, cios za cios. Warszawianin trafia częściej i uzyskuje lekką przewagę. W ostatni mstarciu, po dobrym początku Tyczyński słabnie, otrzymuje upomnienie za trzymanie i walkę przegrywa.

Zajączkowski (Łódź) niezbyt zasłużenie, po słabej walce, wygrywa z Bazarnikiem (Szczecin).

Symonowicz (Wrocław) zwycięża Choinę (Lublin). Mimo napomnienia, otrzymanego w trzecim starciu przez Symonowicza, walkę wygrał on wyraźnie, chociaż Choina, rutynowany zawodnik, stawiał mu zacięty opór.

LEKKA

Kempa (Śląsk) pokonał Guzewicza (Poznań), który okazał się twardym i niebezpiecznym pięściarzem. Dłuższy zasięg ramion i nieco lepsza technika dały Kempie nieznaczne zwycięstwo.

Pasławski (Kraków) zwyciężył Sadowskiego (Szczecin). Już pierwsze starcie mimo wielkich wysiłków Sadowskiego i jego ciągłych ataków nie przynosi mu wielkiej przewagi punktowej. Młody Pasławski przytomnie kontruje, a kandydatowi na mistrza zupełnie brak precyzji. W drugim starciu krakowianin przechodzi do udanych kontrataków, Sadowski zaś zwalnia tempo i broni się często trzymaniem, za co wreszcie dostaje napomnienie. Rundę wygrywa wyraźnie Pasławski.

Trzecie starcie — to rozpaczliwy finisz Sadowskiego, który jednak znowu nadziewa się na kontry. Lepsza końcówka Sadowskiego daje mu wygraną rundę, a w sumie remisową walkę, ponieważ jednak walczył nieczysto — zwycięstwo Pasławskiego należy uważać za zasłużone.

Panke (Poznań) zwyciężył przez t. k. o. Wąsika (Pomorze). W walce tej najsłabiej wypadł arbiter ringowy — Gronowski, który odesłał w 3 rundzie Wąsika do rogu, nie udzieliwszy napomnienia Pankemu za uderzenie głową, które rozcięło pomorzaninowi brew. Panke nie miał łatwego zadania z bojowym Wąsikiem, który przegrawszy pierwsze starcie, wygrał minimalnie drugie, a w trzecim, gdy walka była wyrównana, doznał kontuzji.

Kazimierczak (Lublin) wypunktował po słabej walce Zawalskiego (Częstochowa). Lublinianin wypadł słabo i zupełnie nie ma kondycji, a zwyciężył dlatego, że przeciwnik otrzymał 2 napomnienia za nieczystą walkę, podczas gdy on sam — tylko jedno.

Wisz (Rzeszów) zwyciężył w 3 rundzie przez t. k. o. Rudzińskiego (Olsztyn). Olsztynianin był słabym przeciwnikiem, w 2 rundzie, znalazł się do „9" na deskach, a w trzeciej odpoczywał do „8" i „9".

Grzywocz II (Śląsk) pokonał Piątkowskiego (Kraków). Spodziewaliśmy się po ślązaku lepszej formy. Ambitny Piątkowski trafiał go zbyt często.

Musiał (Gdańsk) pokonał Lecha (Poznań). Bombardier gdański nie może pochwalić się specjalnie dobrą formą. Przez dwie rundy młody Lech walczył z nim, jak równy z równym i dopiero w trzeciej rundzie silniejsze ciosy dały gdańszczaninowi przewagę.

Kudłacik (Wrocław) wygrywa przez t. k. o. z Piotrowskim (Pomorze). W drugim starciu głowa Kudłacika, uderzając w łuk brwiowy Piotrowskiego, kończy walkę przedwcześnie w chwili, kiedy wrocławianin nie wywalczył sobie jeszcze wyraźnej przewagi.

Krawczyk (Gdańsk) wygrał przez dyskwalifikację w 3 rundzie z Fitasem (Olsztyn) za unikanie walki. Forma, zademonrtrowana przez Krawczyka nie jest wysoka i nie przypuszczamy, aby w następnych dniach mógł on wiele zdziałać.

Stasiak (Szczecin) zwyciężył Krowiaka (Rzeszów). Stasiak lepszy technicznie, lokuje więcej cennych ciosów i wygrywa dość wyraźnie.

Żurawski (Warszawa) bije Marcinkowskiego (Łódź). Pierwsze starcie wygrał warszawianin jednym punktem, ale druga runda zmienia sytuację. Łodzianin atakuje, Żurawskiemu nie udają się zwody ciałem i inkasuje kilka „soczystych" sierpów.

Trzecie starcie, to bardzo ładny finisz Żurawskiego, który bije seriami, osłabia wyraźnie przeciwnika i schodzi z ringu, jako pewny zwycięzca.

PÓŁŚREDNIA

Maciejewski (Śląsk) — Sztolc (Wrocław). Spotkanie toczy się przy akompaniamencie gwizdów publiczności, niezadowolonej z orzeczenia sędziów w poprzedniej walce. Sztolc usiłuje polować na nokautujący prawy cios, nic mu jednak nie wychodzi i przegrywa z młodym ślązakiem zupełnie wyraźnie.

Chychła (Gdańsk) zwycięża Zielińskiego (Lublin). Dwaj ci bokserzy spotykali się już trzykrotnie w mistrzostwach Polski i zawsze zwycięstwa odnosił gdańszczanin. Tym razem wygrał on wyraźnie, pokazał ładną formę i było klasę lepszy od ambitnego, lecz niezbyt mocnego technicznie przeciwnika.

ŚREDNIA

Baran (Częstochowa) wypunktował Górnego (Wybrzeże) po słabej i nieinteresującej walce. Górny jest niezłym materiałem na boksera, jednak na razie nie wiele umie.

Sznajder (Śląsk) pokonał Czaplińskiego (Poznań). Rewelacja poznańska poza silnym ciosem i ambicją nie posiada innych walorów pięściarskich. Jest on wytrzymały i mimo zainkasowania wielu niebezpiecznych ciosów, nie był ani razu na deskach. Po pierwszym wyrównaym starciu przewaga Sznajdra rośnie w drugim, ostatnia zaś runda — to ciągły atak ślązaka.

Iwański (Wybrzeże) pokonał Rapacza (Kraków). Rapacz nastawiony był defensywnie, a Iwański nie potrafił rozgryźć jego gardy i wygrał niezbyt wysoko.

Matuła (Wrocław) zwycięża Rzadkiewicza (Białystok). Jedyny reprezentant Białegostoku, wykazał wielką wytrzymałość, przegrał jednak wyraźnie z dysponującym silnym ciosem Matułą.

Wilczek (Warszawa), pokonał Trzęsowskiego (Lublin). W pierwszym starciu Gwardzista warszawski atakuje seriami żołądek przeciwnika i osłabia go, by w dwóch następnych wygrać spotkanie wyraźnie.

Paliński (Pomorze) bije Ambroża (Szczecin).

PÓŁCIĘŻKA

Nowara (Śląsk) wygrał wysoko z Kubickim (Częstochowa), który od dwu lat nie wykazuje żadnych postępów.

Glonka (Gdańsk) zwyciężył Kaczorowskiego (Rzeszów). Obaj zawodnicy polują na decydujący cios, który jednak przychodzi dopiero niemal jednocześnie z uderzeniem gongu kończącego walkę; Glonka trafia z kontry Kaczorowskiego, który wali się na deski i zostaje odprowadzony do rogu. We wszystkich starciach górował wyraźnie młody zawodnik Wybrzeża.

Wieczorek (Łódź) pokonał wyraźnie Głębockiego (Szczecin), który otrzymał dwa napomnienia za trzymanie.

Famulicki (Warszawa), zwycięża Ryskowskiego (Lublin) po trzech rundach zaciętej wymiany ciosów.

Szymura (Warszawa) zdecydowanie zwyciężył na punkty Cebulaka (Pom.).

CIĘŻKA

Drapała (Śląsk) wypunktował Jaskółę (Łódź), a Gościański (Warszawa) znokautował w trzecim starciu Jądrzyka (Poznań).

Po pierwszym dniu Bokserzy Śląska prowadzą

Po pierwszym dniu punktacja mistrzostw jest następująca:

1) Śląsk 8
2) Gdańsk 7
3) Warszawa 6
4) Wrocław 5
5) Poznań 4
6—7) Kraków i Łódź po 3
8—9) Rzeszów i Lublin po 2
10—12) Szczecin, Pomorze i Częstochowa po 1
13—14) Olsztyn i Białystok 0.

Pierwsze uderzenia

dokończenie ZE STR. 1

W ten sposób po odpadnięciu trzech poważnych kandydatów do tytułu mistrzowskiego tej wagi, pretendują już tylko najsilniejsi w stawce Panke, Kudłacik i Żurawski.

Z ciekawych walk eliminacyjnych wymienić jeszcze należy spotkanie Antkiewicza Gdańsk — Tyczyński (Warszawa). Gwardzista warszawski był przez dwie i pół rundy równorzędnym przeciwnikiem mistrza Polski, później jednak spuchł i walkę przegrał wyraźnie. Kasperczak dość łatwo wygrał z Gumowskim wskutek dyskwalifikacji tego ostatniego w drugim starciu za trzymanie.

Słabą formę zademonstrował Kwaśniewski, który niezasłużenie pokonał Trzepizura. Po ogłoszeniu werdyktu sędziowskiego, publiczność demonstrowała swe niezadowolenie przez całą następną walkę Sztolca z Maciejewskim.

Szymula (Kraków) pokonał Franka (Poznań). Sensacyjne zwycięstwo krakowianina jest zasłużone. Przez dwie rundy punktował on skutecznie lewym dyszlem, a w trzeciej, chociaż opadł na siłach, potrafił utrzymać przewagę.

Pływacy źle zaplanowali

Turniej Miast — złudzeniem

ZAPOWIADANY waterpolowy „Turniej miast" nie odbył się. W Bytomiu poza miejscową drużyną i reprezentacją Katowic, stawił się tylko zespół Poznania i zdekompletowana ekspedycja Wrocławia. Warszawa, Łódź, Kraków i Ostrowiec nie raczyły nawet zawiadomić organizatorów o zrezygnowaniu z udziału w turnieju.

Niestety tak się składało, że prawie wszystkie dotychczasowe zawody, organizowane były w ostatniej chwili.

Nie negując celowości i korzyści z dotychczasowych imprez, stwierdzić należy: pływacy nie potrafią swej pracy rozplanować.

Jest to wina zarówno PZP, jak i okręgów, które nie zawsze rozumią intencji władz nadrzędnych.

Sprawa „Turnieju miast" jest tym bardziej drażliwa, że chodzi o dziedzinę pływania, której niski poziom wymaga gwałtownego podciągnięcia i to właśnie miał na celu ów turniej.

Na marginesie należy dodać, że celem turnieju było wyeliminowanie kadry reprezentacyjnej, jak również, przeszkolenie graczy i sędziów, jeśli chodzi o znajomość nowych przepisów.

Odwołanie turnieju musi się odbić ujemnie na nadchodzącym sezonie letnim. (St. P.)

Źródło siły i wiary w przyszłość

dokończenie ze str. 1

ła naprzód, zdawałoby się tak nagle, lekkoatletyka? Ruszyła po pobycie w Polsce radzieckich zawodników. Ile dał nam ten moment mówią nie tylko wyniki na bieżni. Mówią trenerzy, dla których rozmowy o tyczce i sprincie z Ozolinem stały się podstawą nowej metody, naukowej metody pracy.

Miesiąc po miesiącu, rok po roku podnosi się w Polsce znajomość socjalistycznego sportu Kraju Rad. Miesiąc po miesiącu, rok po roku będzie się dźwigać wyżej i wyżej nasz sport, wychowując kadry nowych ludzi, radosnych, zdolnych do pracy, obrony ojczyzny i pokoju.

★

W przeddzień 5-rocznicy podpisania układu o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, a w dzień manifestacji na cześć ZSRR w Sejmie po przemówieniu Premiera — polski sport witał powracających tenisistów z treningu w Moskwie. Ten pobyt Polaków w ZSRR na treningu zorganizowanym bezinteresownie przez naszych Przyjaciół Radzieckich jest wielkim rozdziałem w historii polskiego sportu. Przerwał on haniebną zależność od gangsterskich posunięć zachodnich matadorów białego sportu, który w ich rękach na hotelarskim, Lazurowym Brzegu stał się czarny, jak noc.

Dziś wiemy na kogo można liczyć, kto wyciąga rękę w chwili, gdy jest ona tak potrzebna.

W piątą rocznicę układu ze Związkiem Radzieckim sport polski może szczerze powiedzieć:

Przyjaźń z ZSRR to źródło siły i wiary w przyszłość.

E. TR.

Bojanowska mistrzynią Polski w pingpongu

Mistrzostwa Polski kobiet w tenisie stołowym zakończyły się w Radomiu w niedzielę w nocy. Drużynowym mistrzem Polski został zespół Górnika Świętochłowice, który występował w składzie: Kliszewa, Deptówna, Reisnerowa.

Z rozgrywek finałowych wycofał się Związkowiec Warta Poznań, gdyż zawodniczkom skończyły się urlopy. W meczach tych padły następujące rozstrzygnięcia: Górnik Świętochłowice — Związkowiec W-wa 5:4, Górnik Świętochłowice — Kolejarz Gdańsk 5:3, Związkowiec W-wa — Kolejarz Gdańsk 5:2.

Klasyfikacja: 1) Górnik — Świętochłowice 4 pkt.; 2) Związkowiec Warszawa pkt. 2; 3) Kolejarz Gdańsk 0 pkt.

Finał rozgrywek indywidualnych przyniósł tytuł mistrzyni Polski Bojanowskiej (Związkowiec Gdańsk). Dalsze miejsca zajęły: Orłowska (Zw. W-wa), Górkowska (Związkowiec Kraków), Kliszowa (Górnik Świętochłowice).

STOŁECZNA KL. A

Niedzielne mecze warszawskiej A-klasy przyniosły rezultaty: Gwardia — Włókniarz Żyrardowianka 6:2 (4:2), Spójnia Marymont — Włókniarz Jedwabnik 1:2 (1:1), Kolejarz Ruch — Legia Ib 0:4 (0:1), Kolejarz Znicz — Związkowiec Skra 6:2 (3:1), Kolejarz Polonia Ib — Ogniwo 0:1 (0:1), Związkowiec Dąb — Związkowiec Drukarz 0:3 (0:1).

W tabeli prowadzi nadal Gwardia przed Legią Ib, Ogniwem i Wł. Żyrardowianką.

Liga szczypiorniaka startuje w niedzielę

W niedzielę, 23 bm., wznawia swe rozgrywki Liga szczypiorniaka. Będą to spotkania II rundy wiosennej.

W gr. I grają: Spójnia Kat. — Budowlani Chorzów, Ogn. Cracovia — Stal Kat. oraz AZS Kat. — Unia Krowodrza Kraków.

W gr. II: Związkowiec Bydg. — Budowlani Opole i Kolejarz Tarnowskie Góry — Kolejarz Gniezno

Pingpongiści stolicy na mistrzostwa Polski

Warszawski OZTS ustalił skład swej reprezentacji na mistrzostwa Polski w tenisie stołowym w grze podwójnej mężczyzn i mieszanej. Mistrzostwa rozpoczną się w piątek w Częstochowie.

Warszawę reprezentować będą 4 pary w grze podwójnej: Gaj — Pęczkowski, Gayer — Jagodziński, Siedlanowski — Kugler II, Patyński — Kugler I.

W grze mieszanej Warszawa wystawia również 4 pary: Orłowska — Gaj, Adamczewska — Pęczkowski, Podmiotko — Siedlanowski i Możdżyńska — Kugler I.

Sportowcy fabryki Wedla

podjęli zobowiązania produkcyjne

Robotnicy fabryki Wedla, zrzeszeni w klubie sportowym Spójnia — Praga, uczcili zobowiązaniami krajowy zjazd ZS Spójnia. Na masówce, zorganizowanej z tej okazji dn. 17 bm., sportowcy, wśród których jest wielu przodowników pracy, podejmowali zobowiązana o charakterze produkcyjnym i sportowym.

Pierwszy młodzieżowy przodownik pracy — Jan Szymczak, zarazem czynny działacz ZMP i czołowy sportowiec klubu podjął wraz ze swą 8-osobową brygadą długofalowe zobowiązanie produkcyjne. Szymczak postanowił zwiększyć wydajność pracy swej brygady w dziale karmelarni z 115 do 120 proc., co podniesie wartość produkcji do końca tego roku o 25.200.000 zł. Zespół Szymczaka jest w większości brygadą młodzieżową.

18-letni ZMP-owiec Żmudzki wezwał wszystkich sportowców-robotników fabryki do podjęcia walki z absencją oraz do podniesienia wydajności pracy.

Sekcja motorowa klubu zobowiązała się przeprowadzić szkolenie na kierowców samochodowych i motocyklowych w ośrodku wiejskim, wytypowanym przez Związkową Radę K. F., sekcja piłkarska, przygotować do rozgrywek o Puchar Polski jeden Ludowy Zespół Sportowy.

Przedstawicielka sekcji piłki ręcznej, przodownica pracy Cierlica, zainicjowała współzawodnictwo wewnętrznoklubowe o miano najlepszej sekcji i najlepszego sportowca, wzywając wszystkie sekcje klubu do współzawodnictwa.

Mieszkow bije rekord świata

W pierwszym dniu, rozpoczętych w Moskwie, mistrzostw pływackich ZSRR czołowy pływak radziecki Mieszkow, pobił dwa rekordy ZSRR, z których jeden jest jednocześnie nowym rekordem świata.

Na dystansie 100 m st. motyl. Mieszkow poprawił, należący do niego, rekord świata o 0,4 sek., uzyskując czas 1:06,8. Na dystansie 100 m st. klas. Mieszkow pobił, należący również do niego, rekord ZSRR wynikiem 1:12,7.

Mistrzostwa zgromadziły na starcie ok. 150 czołowych pływaków i pływaczek.

Z ciekawszych wyników wymienić należy zwycięstwo Uszakowa na 100 m st. dow., w doskonałym czasie 57,3 oraz w konkurencji kobiet zwycięstwo Alieszyny na 100 m st. dow. — 1:12,6 i na 100 m st. klas. — Garwisz — 1:26,2.

ŻURAWSKI ZDYSKWALIFIKOWANY

Mistrz Wrocławia wagi lekkiej — Żurawski nie wyjechał na mistrzostwa Polski, gdyż został zdyskwalifikowany — jak chodzą słuchy — na dwa lata za nieprzygotowanie się do decydującego meczu Ogniwo — Kolejarz, który odbył się w Warszawie.

Życie kulturalne w Polanie

19-LENI ADAM CIEŚLAR, członek zarządu powiatowego ZMP w Cieszynie pełni na obozie funkcję kierownika oświatowo-kulturalnego.

Niedawno pełnił podobną rolę na obozie piłkarskim w Wiśle. Sympatyczny ten młodzieniec obdarzony darem wymowy i doskonale znający swe zadania, cieszy się ogólną sympatią obozowiczów. Cieślar dojeżdża do Polany z pobliskiej Wisły, gdzie w przyszłym miesiącu kończy liceum.

Poza wykładami ideologicznymi o Polsce współczesnej i aktualnymi wydarzeniami społeczno - politycznymi, roli sportu w planie 6-letnim, Cieślar zorganizował Radę obozową, na czele której stoi Rzeźnicki, redakcję gazetki ściennej (Siemiński, Hadasik i Świercz). Nauczył zawodników kilku pieśni m. in. dwóch ludowych czechosłowackich.

Obóz podzielony jest na 4 zespoły współzawodniczące ze sobą pod względem punktualności, koleżeństwa, aktywności w pracach świetlicowych, higieny osobistej, w pokojach itp.

W obozie odbywają się periodycznie występy artystyczne. Ostatnio były tam zespoły ZMP ze Szczyrku, grupa ZMP z Cieszyna oraz górali z żywiecczyzny.

Pod koniec obozu w występach wezmą udział również i sami obozowicze. Przygotowują recytację i pogadankę o tematyce związanej ze świętem 1 Maja. Czechosłowacy Szramek i Knezourek opracowują specjalny program muzyczny na gitarach.

Szóstka na wyścig Warszawa-Praga

wyłoniła się za plecami Hadasika

W WYNIKU obserwacji na trzytygodniowym obozie kolarskim w Polanie koło Wisły i na podstawie dwóch wyścigów eliminacyjnych, komisja PZ Kol. w składzie inż. Szymczyk, trener Wisznicki i kierownik obozu Czerniak, w porozumieniu z lekarzem obozowym, dr. Zaleskim, przedstawiła zarządowi PZKol. projekt następującego składu drużyny narodowej na wyścig Warszawa—Praga: 1) Sałyga, 2) Siemiński, 3) Wrzesiński, 4) Wandor, 5) Królikowski, 6) Mich i rezerwowi Gabrych oraz Nowoczek.

Reprezentacja w tym składzie jest najsilniejsza na jaką nas obecnie stać. Pierwsza czwórka zdobyła sobie prawo udziału w drużynie narodowej już na podstawie wyników pracy na obozie, pozostali w pewnej zaś mierze i Wandor — wywalczyli dopiero dzięki dobrym rezultatom obu wyścigów eliminacyjnych. Duże szanse miał nadto Rzeźnicki, jednak słaby jego start w drugim wyścigu eliminacyjnym przesądził sprawę. Najwięcej „kłopotu" przysporzyło komisji ustalenie szóstego reprezentanta. O wyborze Micha zdecydowała jego silna konstrukcja fizyczna i ofiarność dla zespołu, Gabrych natomiast jest typem raczej jednoetapowca, słabszy fizycznie od swego poprzednika.

PRZYPADKOWO — ZA KRÓTKI

Wskutek wadliwego obliczenia i wyścig eliminacyjny (czy raczej trening eliminacyjny — jak określono w obozie) odbył się zamiast na dystansie 100 km — na 82, co zresztą nie miało większego wpływu na kolejność na mecie. Pogoda tego dnia była fatalna i zawodnicy byliby radzi, gdyby odłożono eliminację, jednak kierownictwo, wychodząc ze słusznego założenia, że podobne warunki mogą zajść i w wyścigu — było nieubłagane. Na szczęście tuż przed startem przestał padać deszcz, co w pewnej mierze poprawiło humor kolarzy i nieco zredukowało trudy wyścigu, chociaż błoto, kałuże i dotkliwy chłód dały im się dobrze we znaki.

Z 21 zawodników przebywających na obozie wystartowało 16, przy czym z kadry reprezentacyjnej nie wziął udziału jedynie Olszewski.

Po godzinie utworzyły się dwie grupy. W pierwszej byli: Sałyga, Siemiński, Hadasik, Mich, Wrzesiński i Cuch. Dwaj ostatni pozostali wkrótce z tyłu (defekt pedału i przerzutki), przy czym Cuch zrezygnował z dalszej jazdy.

UPARTY LISZKIEWICZ

Trasa prowadziła z Ustronia przez Skoczów pod Pawłowice, wracała do Skoczowa, dalej szła w kierunku Cieszyna znowu zawracała do Skoczowa i dalej do mety w Ustroniu.

Ćwierćmetek pod Pawłowicami wskazywała zawodnikom czerwona chorągiewka, do której nie chciał dojechać Liszkiewicz chociaż dzieliło go od niej ledwie 200 m, a kierownik obozu zwrócił mu uwagę, że grozi mu dyskwalifikacja. Brak karności ze strony zawodnika młodego wprawdzie, ale bądź co bądź już rutynowanego poważnie zaważył na dalszych losach Liszkiewicza.

Trasa Skoczów — Cieszyn była mocno pagórkowata i już na pierwszym wzniesieniu czołówka zgubiła Micha, jadąc odtąd w trójkę aż do samej mety, podczas kiedy Mich gonił ją bezskutecznie przez wiele kilometrów, aż doszła go para Wrzesiński — Mich. Przy nawrocie spod Cieszyna, a był to 62 km trasy — Sałyga, Siemiński i Hadasik mieli 1 min. przewagi nad Michem, ten zaś również minutę nad parą Wrzesiński — Wandor.

SPRYT HADASIKA

Od Cieszyna do mety w Ustroniu w ugrupowaniach nie zaszły zmiany. Krótki finisz, niesygnalizowany zresztą, a utrudniony przez to, że meta niespodziewanie znajdowała się niedaleko za krzywizną — zaskoczył naszych repów Sałygę i Siemińskiego, zaś spryt Hadasika, który wyskoczył na czoło domyślając się mety, dał mu pierwsze miejsce przed Siemińskim i Sałygą — wszyscy mieli czas 2:20 (przeciętna 35,1 na godz.), 4) Wandor, 5) Wrzesiński, 6) Mich — 2:22:40: 7) Rzeźnicki 2:23:40, 8) Królikowski 2:24:30, 9) Świercz 2:28:34, 10) Nowoczek 2:35:13, 11) Motyka 2:35:54. Liszkiewicza, który przybył na 9 miejscu nie sklasyfikowano z powodu wyżej wspomnianego faktu.

I znowu wiele godzin tego dnia trzeba było poświęcić na czyszczenie okropnie „zamorusanych" rowerów i troskliwie przygotowywać je do cięższej próby w dniu następnym, wyścigu na 188 kilometrów.

Dwie eliminacje dzień po dniu miały stworzyć zawodnikom warunki wieloetapowego wyścigu, a staranność pielęgnacji sprzętu i ciała po błotnistym I etapie miała być próbą kwalifikacji.

„KONFLIKT" PRZED STARTEM

Ranek we wtorek 18 bm. wstał piękny. Było ciepło i słonecznie, toteż humor kolarzy znacznie się poprawił. Przed startem ogłoszono, że kierownictwo weźmie pod uwagę przy ustalaniu reprezentacji tylko tych zawodników, którzy ukończyli pierwszą eliminację, co miało ten skutek, że trzech kolarzy z kadry: Liszkiewicz, Cuch i Olszewski — nie stanęło na starcie. Inż. Szymczyk, który przybył specjalnie na eliminację jako delegat zarządu PZKol. na próżno tłumaczył tym kolarzom, że powinni wziąć udział w wyścigu bez względu na szanse dostania się do reprezentacji już choćby dlatego aby przekonać się o swych możliwościach po trzytygodniowym obozie.

Sprawa składu reprezentacji nie była zresztą jeszcze wiadoma po I wyścigu, a II wyścig miał tego rodzaju przebieg, że zarówno Cuch jak i Liszkiewicz mieli jeszcze szanse zakwalifikowania się, sami jednak zrezygnowali.

Na starcie stanęło do pełnego dystansu (przejechano 177 km) 11 kolarzy z kadry reprezentacyjnej oraz trzech, którzy po 50 km mieli zawrócić do mety: Hadasik i Stanko z licencją B, co nie pozwala im na start powyżej 150 km oraz Mela, który dobrowolnie zrezygnował z długiego dystansu.

WARTO poświęcić tu kilka słów Hadasikowi. 21-letni zawodnik chorzowskiej Unii Ruch był rewelacją mistrzostw na przełaj, nadto zwyciężył w I wyścigu eliminacyjnym, co dało wielu asumpt do wysuwania go na wyścig W — P. Smutne jest, że zwolenników pod tym względem miał Hadasik również i na terenie obozu. Utalentowany ten kolarz wypłynął dopiero przed rokiem w wyścigu „Dziennika Zachodniego" dla posiadaczy rowerów turystycznych. W tym roku uzyskał licencję B, a zgodnie z nowowprowadzonym przez PZKol. regulaminem nie może w tym sezonie brać udziału w wyścigach ponad 150 km. Zasada jest słuszna, a usprawiedliwiona troską o zdrowie zawodnika.

Gdyby zresztą nie było nawet tego rodzaju ograniczenia, Hadasik, który wygrał 25 km na przełaj i pokonał czołówkę szosowców na 82 km nie ma jeszcze kwalifikacji do wyścigów wieloetapowych, a zwłaszcza W — P, którego trzy etapy mają prawie po 200 km. Hadasik jest rozsądny i sam dobrze wie, że ma jeszcze czas startować na długie dystanse, których nie „tknął" zresztą dotychczas. Pozwólmy więc mu spokojnie trenować, aby dojrzał powoli do roli długodystansowca.

38 KM W GODZINĘ

Wróćmy na trasę II eliminacji: Ustroń—Skoczów — Bielsk — Andrychów — Wadowice — Izdebnik i z powrotem. Zwartą grupą jechali nasi kolarze przebywając w ciągu pierwszej godziny 38 km. Za nimi w pewnej odległości, zgodnie z porozumieniem trenerów, jechała drużyna czechosłowacka.

Od Skoczowa aż do Izdebnika wyścig prowadził trasą V etapu W — P (Katowice — Cieszyn). Teren jest tu mocno falisty, a bita szosa pełna wybojów. Będzie to najtrudniejszy etap wyścigu W — P, o czym Polacy mieli możność przekonać się na treningach, a dzisiaj również i Czechosłowacy.

CZECHOSŁOWACY W OPAŁACH

Zła nawierzchnia szosy spowodowała wiele defektów gum. Wandor miał ich 4. Gabrych 3, a Wrzesiński, Mich i Świercz po 2. Czechosłowacy, którzy jechali przecież dla treningu, wskutek czego mogli być ostrożniejsi przebili tyle gum, że Holubec i Skorzepa wycofali się, a Peticz, Knezourek skrócili trasę. Te liczne defekty zupełnie niespodziewanie ukształtowały czołówkę: Królikowski, Motyka, Siemiński, których oszczędziły defekty.

W eliminacji tej przegrał batalię o prawo reprezentowania barw polskich Rzeźnicki. Pojechał bardzo słabo i przybył na metę niemal pół godziny za czołówką. Słaba pozycja Nowoczka jest usprawiedliwiona dwutygodniową chorobą.

Na półmetku w Izdebniku ugrupowanie wyścigu było następujące: 1 — 3) Siemiński, Wrzesiński, Gabrych — 2:55; 4) Wandor 2:57 — „zdążył" on przebić drugą gumę i po dojściu czołówki znowu po został w tyle; 5 — 6) Królikowski, Motyka 2:58; 7) Świercz 3:01; 8) Nowoczek 3:04 9) Mich 3:05; 10) Rzeźnicki 3:11.

W drodze powrotnej nowe defekty gum przeobraziły czołówkę: Siemiński straciwszy partnerów Wrzesińskiego i Gabrycha jechał samotnie, ale wobec ciężkiej trasy nie śpieszył się i pozwolił dojść Królikowskiemu i Motyce z którymi odtąd jechał aż do mety.

A tymczasem Wandor, Wrzesiński i Gabrych pozostawali kolejno na trasie zmieniając gumy, aż wreszcie czwórka prawdziwych pechowców, doszedł bowiem i Mich, połączyła się i grupką jechała ku mecie.

Na finiszu w trójce czołowej najszybszy okazał się Królikowski; 2) Motyka; 3) Siemiński — wszyscy w czasie 6:18,35. Forma w jakiej kończyli wyścig nie była budująca, podobnie zresztą jak i pozostałych chociaż przeciętna wynosiła ledwie 28 km na godz; 4) Wrzesiński; 5) Wandor; 6) Gabrych; 7) Mich — 6:28,30, 8) Świercz; 9) Nowoczek — 6:36,40; 10) Rzeźnicki 6:45,35.

Z. Weiss

Czechosłowacy z Veselym na czele demonstrują idealny wachlarzyk podczas treningu na obozie w Polanie.

Samoloty przywiozą kolarzy

na wyścig Trybuny Ludu i Rude Pravo

USTALONO już dokładny termin przybycia zespołów zagranicznych na wyścig W—P. Wszyscy nasi goście odbędą podróż samolotem. Najwcześniej przylecą Duńczycy i Finowie, 25 bm. o godz. 10.45. Tegoż dnia o godz. 17.50 wylądują Anglicy i Polonia francuska. Nazajutrz o godz. 13.00 przylecą Albańczycy i Węgrzy, a w 15 minut później — Rumuni. 27 bm. o godz. 17.50 przybędą kolarze FSGT. Termin przyjazdu Bułgarów i zawodników Niemieckiej Republiki Demokratycznej nie jest jeszcze znany.

BUŁGARZY i Albańczycy proszą o zarezerwowanie dla ich zespołów rowerów polskich na wyścig.

W REPREZENTACJI Finlandii zaszła mała zmiana. Zamiast Pellinena przyjedzie Niemi, który startował w r. z. w wyścigu Praga—Warszawa i Dookoła Polski.

W DRUŻYNIE angielskiej jest dwóch kolarzy, którzy reprezentowali związki robotnicze w zeszłorocznym Tour de Pologne: Saunders i Jones. Pierwszy uplasował się na 14 miejscu, drugi na 47.

W WARSZAWIE wszyscy kolarze będą mieszkali w Bristolu, w Łodzi — w hotelach Grand i Savoy, we Wrocławiu — Grand i Polonia, w Katowicach — Monopol i Savoy, w Cieszynie zawodnicy i kierownicy zespołów w hotelu „Pod brunatnym jeleniem", natomiast osoby towarzyszące w Polanie lub Wiśle.

KOLARZE polscy i czechosłowaccy przyjadą z Polany do Warszawy 28 bm. Tegoż dnia wszyscy reprezentanci wezmą udział w uroczystościach XXX-lecia PZKol., która odbędzie się pod protektoratem przewodniczącego GKKF, posła Motyki w salach Zw. Nauczycielstwa Polskiego o godz. 15.30. Uroczystość poprzedzi złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza o godz. 13.30.

KOLARZE Niem. Rep. Dem. wyznaczeni na wyścig W—P startowali w jednoetapówce na trasie Berlin — Lipsk. Najlepsze, piąte miejsce zajął Gaede przebywając 188 km w 7:07:36. Pozostali reprezentanci uplasowali się na odległych miejscach, Graebner był 17, a Hey — 18. W drużynie niemieckiej mają zajść zmiany wobec słabej formy Weinerta i Meystera oraz choroby Urbana. Do drużyny przewidziani są Schellhammer (Berlin) oraz Busse i Dietrich (Lipsk).

Pojedynki polsko-fińskie

W ZWIĄZKU z imprezami związanymi z uroczystościami w miastach etapowych wyścigu Trybuny Ludu i Rude Pravo, PZLA wyznaczył zawodników polskich, biorących udział w tym imprezach.

30. IV w Warszawie startować będą: Zatopek, dwóch Finów (Ukkonen i Ikkanen), Kielas, Boczar, Więcek E. oraz 4 — 5 zawodników, wyznaczonych przez WOZLA.

Oprócz konkurencji na 5.000 m odbędzie się międzyklubowa sztafeta 4×100 m. Dnia 1. V w Łodzi: 200 m Fin (prawdopodobnie Sirel) i zawodnicy polscy: Stawczyk, Kiszka, Antonowicz, Lipski, Wojtowicz, Buhl.

100 m kobiet: Milewska, Cieślikówna i zawodniczki miejscowe. 400 lub 800 m Fin (prawdopodobnie Rennholm), oraz Statkiewicz, Potrzebowski, Bartecki, Mach.

Skok w dal: Fin, Adamczyk, Kiszka i inni.

4×400 m w konkurencji lokalnej i eksperymentalna sztafeta reprezentacyjna Polski: Statkiewicz, Mach, Puchowski, Lipski.

2 maja we Wrocławiu: 100 lub 200 m: Sirel — Stawczyk, Kiszka, Lipski, Buhl.

Kula: Adamczyk i zawodnicy miejscowi.

1.000 m Rennholm, Statkiewicz, Bartecki, Potrzebowski oraz zawodnicy miejscowi.

100 lub 200 m kobiet: Milewska, Cieślikówna i miejscowe.

Pod kierunkiem Stawczyka

treningi przed Biegiem Narodowym

ZDOBYSŁAW STAWCZYK z pełnym poświęceniem przygotowuje młodzież akademicką uczelni poznańskich do Biegu Narodowego.

Zapytany przez nas, jaka jest frekwencja na treningach odpowiada:

— Bardzo wielka. Jeżeli w ubiegłym roku młodzież akademicka Poznania nie zdradzała chęci do treningów, jeżeli na start biegów zgłaszali się studenci, którzy w ogóle nie byli do biegów przygotowani, to w tym roku sprawa przedstawia się o wiele lepiej. Młodzież uczęszcza masowo, dwa razy w tygodniu na treningi i należy się liczyć z tym, że obok masowego udziału wykaże się dobrymi wynikami.

Sam, niestety, ze względu na rozkład mojego treningu, startować nie będę, jednak poświęcę się całkowicie organizacji biegów.

Rekordzista Polski w płotkach, trener Paweł Schmidt, który obok Stawczyka podjął się pracy przygotowawczej młodzieży akademickiej do biegów, dodaje:

— W nadchodzącą niedzielę sekcja lekkoatletyczna AZS-u w liczbie 60 osób uda się do Wielichowa, gdzie w ramach propagandowych zawodów zapozna wszystkich członków LZS z powiatu kościańskiego z racjonalną zaprawą do Biegu Narodowego.

Bardzo pochlebnie wyraża się o swych wychowankach znany działacz sportowy mgr Jacek Kowalski.

Młodzież poznańskiego Ośrodka Szkolenia Zawodowego im. J. Stalina została już przygotowana do Biegu Narodowego. Brała ona gremialnie udział w 6 biegach przełajowych, organizowanych przez ZKS „Stal", w biegu im. Bronisława Szwarca, a ostatnio — w przełaju o nagrodę „Głosu Wielkopolskiego".

7 MAJA ponad 1.000 chłopców Ośrodka stanie na starcie, przy czym młodzież da swym masowym startem wyraz nieugiętej woli utrwalenia pokoju, a ich zobowiązanie 1-majowe — osiągnięcie dobrego wyniku przez wszystkich uczestników, będzie jeszcze jednym sukcesem młodzieży Polski Ludowej. (Ol.)

Drobiazgi o poważnym ciężarze

Sałyga podczas II eliminacji miał defekt przerzutki. Jakiś czas jechał w ciężarówce, aż znalazłszy przy szosie kowala wysiadł, uzupełnił defekt, a następnie, mając już i tak zapewnione miejsce w reprezentacji odbył skróconą drogę do mety na rowerze.

W obu wyścigach eliminacyjnych towarzyszył kolarzom lekarz obozowy, dr Zaleski, przeprowadzając badania tętna i ciśnienia krwi, zarówno przed, jak i po wyścigu bezpośrednio na mecie. Obserwacje lekarza były cenną pomocą dla komisji ustalającej skład drużyny narodowej.

Chorzowski Unia Ruch przysłał na własny koszt na obóz czterech kolarzy. Najstarszy z nich — Paprocki jest już doświadczonym kolarzem. Pozostała trójka to młodzież: 21-letni Hadasik, dekorator z zawodu i 22-letni Stanke, elektromonter — zostali „odkryci" w r. z. w wyścigu Dziennika Zachodniego. 21-letni Mela, stolarz w Hucie Gliwice jest reemigrantem z Francji.

Trener kolarzy CSR, Szekuj, bardzo ubolewa nad stanem długiego odcinka szosy Skoczów — Mogilany, którędy będzie wiodła trasa V etapu wyścigu W—P.

Szekuj zapytywał, czy nie dałoby się skierować wyścigu z Katowic do Cieszyna inną drogą. Jest to niemożliwe, bowiem trasa byłaby za krótka, nadto wyścig winien prowadzić przez Kraków.

Przed nami otwiera się nowa droga...

mówią uczennice Żmichowskiej

WIADOMOŚĆ o powstaniu S. K. S.-u w gimnazjum N. Żmichowskiej odbiła się głośnym echem. Wszystkie uczennice bardzo interesują się sportem, toteż powstanie koła wywołało szereg dyskusji.

Dziewczęta marzą np. o częstszych treningach i dlatego zapisywały się dotychczas do innych klubów sportowych. SKS udostępni wszystkim częstsze, niż dotąd korzystanie z pływalni. Niedługo już uczennice wyjdą na boiska i korty, a wtedy niewątpliwie będzie im potrzebna fachowa pomoc instruktorów, sprzęt sportowy i opieka lekarska.

Posłuchajmy, co mówią uczennice o założeniu S. K. S.-u:

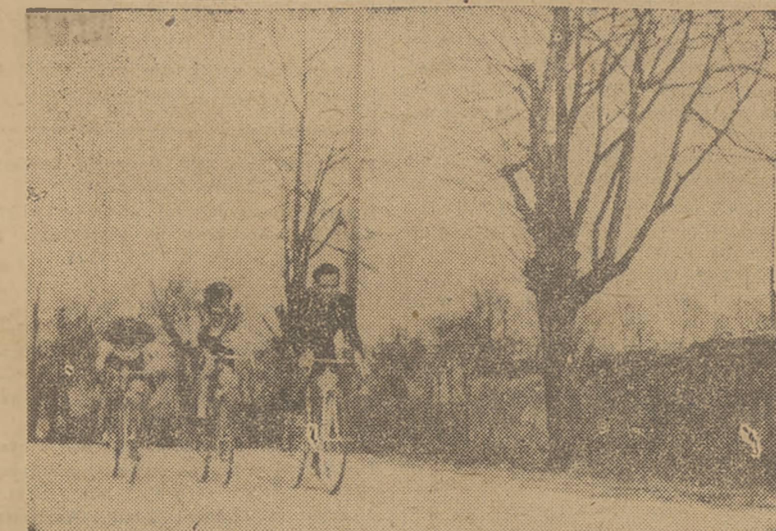
— Będziemy bardzo szczęśliwe, jeżeli nasze koło sportowe znajdzie się pod opieką jednego z klubów sportowych. Będziemy dążyły, aby nasze wyczyny sportowe były na dużo wyższym poziomie, niż dotychczas. Przed nami otwiera się nowa droga. Wiemy, że każda z nas po przebyciu tej drogi, przyczyni się do szerzenia kultury fizycznej. Nie osiągnie się tego bez treningu. Mamy nadzieję, że wspólnymi siłami pokonamy wszystkie przeszkody — mówi czołowa drużyna pływacka gimn. N. Żmichowskiej, w składzie: T. Minikiel, H. Sztcker, H. Ignatowska, W. Retmańczyk.

Wyniki swoje, zawodniczki osiągnęły dzięki sumiennym treningom oraz ofiarnej pracy trenera K. Dembeckiego. Kol. Gorczyńska mówi, że dzięki należeniu do SKS-u, rozwijamy naszą sprawność fizyczną, która jest potrzebna do życia i pracy naszego narodu.

Kol. Jaworska mówi, że SKS przyczyni się do rozwoju kultury sportowej, przyczyni się do podniesienia i rozszerzenia sportu wśród młodzieży Polski Ludowej.

Kol. Puchalska (jedna z czołowych gimnastyczek gimnazjum) mówi, że podstawą dobrej kondycji jest racjonalny trening dostępny dla każdego członka SKS-u. Kol. Sobocińska wyraża nadzieję, że SKS nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

K. Gałczyńska
(ucz. gimn. Żmichowskiej kl. VIII)



Wrzesiński, Gabrych i Wandor w II wyścigu eliminacyjnym byli ofiarami łącznie 9 defektów dętek,

Motocykle na trawie w stolicy

W niedzielę odbędą się w Warszawie na Służewcu wyścigi motocyklowe na torze trawiastym. Udział w wyścigach zapewnili najlepsi jeźdźcy, na czele z braćmi Brunami, Smoczykiem, Żymirskim, Dąbrowskim i Jankowskim.

Długość trasy dla maszyn od 250 ccm wyniesie 6 okrążeń toru, dla 125 i wózków — cztery okrążenia. Maszyny sportowe dostaną wyrównanie w stosunku do wyścigowych. W biegu finałowym, również z wyrównaniem, spotkają się wszystkie kategorie, z wyjątkiem 125 ccm i wózków.

Jednodniówka z okazji Wyścigu Pokoju

W najbliższych dniach ukaże się jednodniówka, wydana z okazji Wyścigu Pokoju Trybuny Ludu i Rudego Prava.

Wydawnictwo zawiera m. in. artykuły: przew. GKKF posła Motyki, wiceprzew. CRZZ — A. Burskiego, przew. Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu przy Prezydium Rady Ministrów ZSRR — Apołłonowa, przew. Bułgarskiego Komitetu Kult. Fiz. — gen. Stojczewa, przew. Państwowego Urzędu WF w Czechosłowacji — Pokornego, przew. Komitetu Kult. Fiz. w Albanii — Lipiwaniego, przew. Niemieckiego Komitetu Sportowego — Horna, sekretarza generalnego FSGT — Mension'a i innych działaczy sportowych.

Ponadto znajdziemy w jednodniówce wiele artykułów o rozwoju sportu i wychowania fizycznego w krajach demokracji ludowej, ze szczególnym uwzględnieniem poprzednich wyścigów Trybuny Ludu i Rudego Prava oraz artykuły i wypowiedzi, świadczące o wkładzie międzynarodowego sportu robotniczego w walkę o pokój.

Walka o sport masowy to walka o pokój!

Krajowe zjazdy delegatów Zrzeszeń

Ogniwo nie lęka się krytyki

W DYSKUSJI Krajowego zjazdu delegatów ZS „Ogniwo" poruszono szereg doniosłych zagadnień.

Dyskutanci domagali się zwiększenia opieki nad kołami sportowymi, które są bazą sportu wyczynowego, wzmożenia pracy nad podniesieniem poziomu ideologicznego sportowców oraz zwiększenia czujności klasowej, którą szczególnie należy zaostrzyć przy doborze kandydatów do kadr instruktorskich i kierowniczych. Współzawodnictwo winno objąć zarówno sportowców, jak i działaczy sportowych. Pomoże to do usunięcia błędów i braków w pracy nad umasowieniem kultury fizycznej i sportu.

Zwrócono również uwagę na wielką rolę prasy sportowej jako czynnika wychowawczego, w kształtowaniu nowego typu sportowca polskiego i publiczności sportowej. ZS Ogniwo postanowiło zorganizować sieć terenowych korespondentów, którzy zapoznawaliby przez prasę ogół sportowców polskich z osiągnięciami i bolączkami sportu związkowego.

Zbyt mały jest dotychczas udział kobiet w sporcie, toteż domagano się, aby wszystkie komórki organizacyjne ZS Ogniwo przystąpiły do uaktywnienia kobiet na odcinku sportowym i w pracy społecznej.

Dyskutanci podkreślali, że sportowcy i działacze „Ogniwa" winni opierać się o wzory sportu w ZSRR — skarbnicy teorii i praktyki.

Szczególnie wiele miejsca w dyskusji poświęcono udziałowi sportowców Ogniwa w uroczystościach obchodu Święta Pracy oraz sprawie włączenia się sportowców do ogólnoświatowego nurtu walki o pokój, co zebrani zamanifestowali wysłaniem delegacji i depesz do Krajowego Komitetu Obrońców Pokoju oraz na wiec manifestacyjny z okazji Dnia Międzynarodowej Solidarności Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zebrani uchwalili nowy statut, opracowany w duchu marksizmu-leninizmu i przepojony ideą twórczej, pokojowej pracy.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, w której I krajowa konferencja ZS Ogniwo solidaryzuje się ze sztokholmską uchwałą Światowego Komitetu Obrońców Pokoju wyraża wiarę w ostateczne zwycięstwo sił postępu i sprawiedliwości społecznej i potępia inicjatorów użycia broni atomowej.

SPORTOWCY ZS Ogniwo wyrażają wiarę, że ich praca, jako obywateli i sportowców, zabezpieczona opieką Państwa i sojuszem z ZSRR, jest walką o pokój i wzmacnia siły światowego obozu pokoju. Postanowiono oprzeć pracę nad umasowieniem wychowania fizycznego i sportu na wzorach i osiągnięciach Związku Radzieckiego.

W zrozumieniu, że w. f. i sport stanowi mocny oręż ideologiczny w walce klasowej — postanowiono oprzeć pracę w wychowaniu nowych kadr na wytycznych BP KC PZPR oraz wskazówkach CRZZ i GKKF, jak również wzmóc wysiłki nad podniesieniem wydajności pracy zawodowej i włączyć się do masowego ruchu współzawodnictwa, do którego wezwano wszystkie koła, kluby i okręgi ZS Ogniwo.

Konferencja wyraża przekonanie, iż pełna realizacja wytycznych i zadań stojących przed sportem Polski Ludowej i ZS Ogniwo, przyczyni się do wzmocnienia sił frontu obrońców pokoju, do wykonania planu 6-letniego i budowy zrębów socjalizmu.

W czasie obrad wręczono dyplomy za osiągnięcia w pracy przedstawicielom klubów ZS Ogniwo z Krakowa i Bytomia oraz koła Ogniwa z Warszawy.

Na ręce prezydium wpłynęła olbrzymia ilość depesz z kół i klubów ZS Ogniwo z życzeniami owocnych obrad nad wypracowaniem nowego planu rozwoju sportu w Polsce Ludowej.

W referacie: „Cele i zadania sportu związkowego" wiceprzewodniczący ZG Zrzeszenia — Bułas podkreślił, że zadaniem Zrzeszenia będzie realizacja hasła: „Każdy związkowiec — dobrym sportowcem, każdy sportowiec — dobrym związkowcem".

Szczególną troską Zrzeszenia jest jak najliczniejszy udział członków ZS Ogniwo w imprezach masowych, zwłaszcza w Biegach Narodowych i w zdobywaniu odznaki S. P. O.

Plan przewiduje, że odznakę tę winno w 1950 r. zdobyć 8.750 członków Ogniwa, ambicją Zrzeszenia jest zrealizowanie planu w podwójnej wysokości.

Pracą nad pomnożeniem dorobku sportu ludowego — powiedział m. in. referent — spłacimy Państwu dług wdzięczności za opiekę, jaką otacza sport polski. Wielką wagę przywiązuje Zrzeszenie do stałego podnoszenia poziomu ideologicznego członków.

SPRAWOZDANIE ustępującego zarządu złożył sekretarz Zarządu Głównego — Szymaniak. Powołane do życia w lutym ub. r. Zrzeszenie Sportowe Ogniwo skupia sportowców 6 Zw. Zaw.: Samorządowców, Państwowców, Prac. Finansowych, Zw. Nauczycielstwa Polskiego, Sądu i Prokuratury oraz Zw. Energetyków, wydzielonego ostatnio ze Zw. Zaw. Samorządowców. Stan posiadania wynosił wówczas 51 klubów i kilkanaście kół z około 15.000 sportowców. 14 z tych klubów uległo likwidacji lub fuzji, gdyż nie przejawiały działalności. Obecnie Zrzeszenie liczy już ponad 50.000, a w tym roku projektuje podwyższenie ich liczby do 80.000.

Obecnie Zrzeszenie posiada 50 klubów i 215 kół sportowych w 14 okręgach. Każdy klub posiada przynajmniej 6 sekcji, zgłoszonych do Polskich Zw. Sportowych. Ogółem kluby liczą 467 sekcji, zrzeszających około 50.000 związkowców. Mimo trudnych warunków pracy i krótkiego okresu istnienia, Zrzeszenie ma już szereg poważnych osiągnięć, które stawiają je na czołowym miejscu w sporcie wyczynowym.

Obrady Spójni

—MUSIMY wychować zdrowego i świadomego obywatela Polski Ludowej — powiedział wiceprzewodniczący Zarządu Głównego ZS Spójnia — Filipek, otwierający obrady I Krajowego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia. W Zjeździe wzięli udział delegaci okręgów, kół i klubów Zrzeszenia, przedstawiciele Związkowej Rady KF, ZMP i Związków Zawodowych, współdziałających z ZS Spójnia.

Na obrady przybył również przewodniczący GKKF — pos. Motyka.

Obradom przewodniczył ob. Bukowski. W prezydium zasiedli m. in. czołowi zawodnicy Zrzeszenia: Gburkówna, Sławczyk i Korban oraz przew. Koła Sportowego w Świdnicy — Pęska. Koło to — pierwsze w Polsce — składa się wyłącznie z kobiet i jest najlepszym zakładowym kołem sportowym okręgu wrocławskiego.

ZJAZD był poświęcony podsumowaniu dotychczasowej działalności ZS Spójnia, wybraniu nowych władz i ustaleniu wytycznych dalszej pracy Zrzeszenia. Obrady charakteryzowało zrozumienie wychowawczej roli, jaką sport ma do spełnienia w Polsce Ludowej. Podkreślono, że sport uczy współzawodnictwa i pracy zespołowej, przygotowuje do pracy i jednocześnie jest odpoczynkiem po niej.

Sport związkowy jest jedną z podstawowych baz sportu polskiego — powiedział m. in. pos. Motyka.

— Najbardziej pocieszającym objawem jest wzrost masowości. Ponieważ jednak sport ma także wychowywać, jednym z naczelnych zadań wnien być odpowiedni dobór kadr w aparacie organizacyjnym i instruktorskim.

Osobne miejsce poświęcono wychowaniu ideologicznemu sportowców, ich udziałowi w wykonaniu planów gospodarczych i walce o pokój.

Zadania, stojące przed Zrzeszeniem omówił wiceprzewodniczący Zarz. Głównego — Jóźwiak, sprawozdanie ustępującego zarządu podał sekretarz Zarz. Głównego — Rylski.

Spójnia zrzesza pracowników Związków Zawodowych Pracowników Przemysłu Spożywczego oraz Pracowników Handlowych i Biurowych. Zrzeszenie rozpoczęło pracę z 40 klubami i 15.000 członków, obecnie zaś liczy już 100 klubów i 340 kół, z 37.500 członkami, w w tym ponad 7 tys. kobiet. Osiągnięciem Spójni jest poważny wzrost liczby kół i klubów. Plan w zakresie tworzenia kół, Zrzeszenie wykonało w ub. roku w 301%. W sporcie wyczynowym najsilniejszą pozycję Zrzeszenia stanowi lekkoatletyka i piłka ręczna.

W tej ostatniej zawodnicy Spójni stanowią trzon reprezentacji państwowej. Z okręgów najlepiej pracuje Kraków, który pierwszy w Polsce wprowadził współzawodnictwo kół sportowych; stało się ono czynnikiem rozwoju i aktywizacji kół.

Zjazd Zrzeszenia wywołał żywe zainteresowanie wśród członków ZS Spójnia w terenie. Liczne depesze od okręgów, klubów i kół z całego kraju były tego wymownym dowodem. W czasie obrad przybyły na salę sztafety: klubów Spójni z Błonia, Włocławka i Pragi (przy fabryce Wedla) oraz 10-osobowa sztafeta Koła Sportowego Spójni z Państw. Lic. Handlowego we Włochach. Sztafety te złożyły zobowiązania, powzięte przez koła i kluby z okazji Zjazdu. Wśród nich wyróżnia się zobowiązanie pierwszego młodzieżowego przodownika pracy fabryki Wedla Szymczaka, który zobowiązał się wraz ze swą brygadą zwiększyć wydajność pracy ze 115 na 120%, co podniesie do końca tego roku wartość produkcji o ponad 25 milionów zł.

Naczelnym zagadnieniem w dyskusji była sprawa szkolenia ideologicznego członków Zrzeszenia. Każdy sportowiec bowiem musi być świadomym budowniczym kraju i brać czynny udział w życiu społecznym i politycznym. Drugim ważnym zagadnieniem było omówienie zadań stojących przed Zrzeszeniem. Rosnąca w olbrzymim tempie ilość LZS-ów świadczy o zrozumieniu i docenianiu roli sportu przez społeczeństwo wiejskie. W związku z tym poważnym zadaniem członków Zrzeszenia jest zapewnienie stałej opieki LZS-om i współpraca z nimi. Stały wzrost kół sportowych pociąga za sobą konieczność szkolenia nowych kadr. Do czasu ich wyszkolenia, instruowanie kół spoczywać będzie głównie na trenerach objazdowych.

NAWIĄZANIE Z TERENEM

Poważnym niedociągnięciem w pracy Zarządu Głównego Zrzeszenia było zbyt słabe powiązanie z terenem. Błędem było również przykładanie największej wagi do pracy klubów, kosztem kół, które są podstawą działalności Zrzeszenia.

Wielokrotnie podkreślano w dyskusji znaczenie odznaki SPO, którą powinien posiadać każdy sportowiec. Poruszono również sprawę odpowiedniego przygotowania sędziów, by nie dopuszczali do brutalnej gry, która przynosi szkodę zdrowiu zawodnika i sportowi oraz sprawę opieki lekarskiej, która winna objąć wszystkich sportowców, a nie tylko zawodników wyczynowych.

Dyskusję podsumował przedstawiciel CRZZ — Kopczewski, podkreślając twórczą rolę krytyki i samokrytyki, jaką przeprowadzili poszczególni dyskutanci. Wypowiedzi te pozwolą w przyszłości uniknąć błędów i niedociągnięć, jakie ujawniły się w pracy organizacyjnej i szkoleniowej Zrzeszenia.

NOWE WŁADZE

Na zakończenie obrad wybrano nowe władze Zrzeszenia, uchwalono szereg wniosków oraz przyjęto rezolucję. W rezolucji zebrani zobowiązali się podnieść przez szkolenie świadomość członków Zrzeszenia, włączyć się do walki o pokój, uaktywnić koła sportowe. „Opierając się na przykładach i doświadczeniu sportu radzieckiego w naszej pracy — czytamy w zakończeniu rezolucji — wychowamy społeczny aktyw sportowców, mając na uwadze masowość sportu i socjalistyczne jego oblicze".

W czasie obrad przybyła na salę delegacja Koła Sportowego Nr 57 „Polimex", przynosząc meldunki o powziętych zobowiązaniach. Delegaci Zjazdu złożyli w drugim dniu obrad wieńce na Grobie Nieznanego Żołnierza i przed pomnikiem Wdzięczności.

PIERWSZY KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW ZS WŁÓKNIARZ

W sali konferencyjnej Związków Zawodowych zakończyły się 2-dniowe obrady I Krajowego Zjazdu Delegatów ZS Włókniarz. Obradom przewodniczył prezes zarządu ZS Włókniarza — Przybył, z ramienia CRZZ, udział w Zjeździe wziął ob. Dołowy, a GKKF reprezentował ob. Kosman.

Mówcy podali krytycznej analizie działalność zarządu na odcinku szkolenia ideologicznego oraz poruszyli niedomagania zaopatrzenia w sprzęt sportowy okręgowych zrzeszeń, zwłaszcza na Ziemiach Zachodnich. Nie brakło również słów samokrytyki przedstawicieli zrzeszeń terenowych, odnośnie niedoceniania umasowienia sportu.

Następnie zebrani wybrali nowe władze Zrzeszenia. Przewodniczącym Rady Głównej ZS Włókniarz został ponownie — Przybysz, a do Rady weszli m. in. znani zawodnicy wyczynowi: Baran, Proniewiczówna, Rakoczy i Grzelak.

Uchwaleniem rezolucji i odśpiewaniem Międzynarodówki zakończony został I Krajowy Zjazd Delegatów ZS Włókniarz.

Boisko na każdej budowie

MŁYNÓW. Któż nie słyszał o budowie tego wielkiego osiedla mieszkaniowego. Każdy warszawiak niejednokrotnie czytał o osiągnięciach załogi SPB pracującej przy tej budowie.

Wybraliśmy się z nadzieją, że właśnie o Młynowie będzie można powiedzieć — przodują w pracy i w sporcie. Niestety, spotkała nas bardzo przykra niespodzianka. Na budowie Młynowa na odcinku sportowym nic się nie robi.

Przewodniczący Rady Zakładowej Smolarek twierdzi, że chętnie by dopomógł w organizowaniu życia sportowego, ale potrzebna jest do tego pomoc z zewnątrz od Zrzeszenia lub ZMP. To samo twierdzi przewodniczący ZMP kol. Nachciński, który opowiada nam jak to jednorazowa pomoc w sprzęcie ograniczyła się do przysłania starej siatki do siatkówki.

Rozmawiając z innymi pracownikami dochodzimy do wniosku, że znaleźliby się tu ludzie chętni do pracy organizacyjnej.

Sport na terenie Młynowa ruszyłby z kopyta. I tak pomoc swą w organizowaniu życia sportowego deklaruje Godusławski b. lekkoatleta (13,06 kula). Oprócz niego Szmidt, instruktor w. f. podejmuje się prowadzić naukę pływania na pobliskim basenie, a Tylski b. piłkarz poznańskiej A-klasowej Surmy może pokierować treningami piłkarzy. Markowski bokser i piłkarz Ursusa ofiaruje pomoc w organizowaniu sekcji pięściarskiej, a obywatelka Nietrob obiecuje zająć się sportem wśród kobiet, stanowiących 20% załogi Młynowa.

Teraz jeszcze kwestia boisk. Nigdzie chyba nie jest łatwiej o wyznaczenie pewnego terenu wolnego od zabudowy jak właśnie przy wielkich budowach. Na Młynowie w kilku miejscach można by urządzić boiska do siatkówki, rzutnię do kuli czy skocznię.

Nie chodzi tylko o Młynów. Zrzeszenie Sportowe Budowlanych powinno sobie postawić za zadanie, ażeby na terenie każdej warszawskiej budowy istniało chociaż najprymitywniejsze boisko sportowe.

Sezon już się rozpoczął proponujemy hasło — „Każda budowa ma własne boisko". J. s.

Jeszcze 9 spotkań do ukończenia Ligi kosza

JESZCZE 9 spotkań pozostało do ukończenia rozgrywek Ligi koszykówki i wyłonienia mistrza Polski na 1950 r. Siedem z nich odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę, ale tylko jedno zasługuje na specjalną uwagę. Będzie to spotkanie warszawskie AZS—Spójnia Gdańsk.

Gdańszczanie prowadzą obecnie w tabeli różnicą jednego punktu i od wyniku tego spotkania zależy, która z trójki pretendujących do tytułu drużyn zdobędzie mistrzostwo. Sukces Spójni przesądza sprawę na jej korzyść. Porażka — spowoduje, że o tytule mistrza zadecyduje stosunek koszy, jaki uzyskały Spójnia Gdańsk, Spójnia Łódź i Kolejarz Poznań — we wszystkich bez wyjątku spotkaniach.

Podkreślamy we wszystkich spotkaniach bez wyjątku, gdyż rozeszły się ostatnio pogłoski, że 27 pkt. regulaminu Ligi mówi o stosunku koszy, uzyskanych w spotkaniach wyłącznie między zainteresowanymi drużynami. Tymczasem nic podobnego. Możemy uspokoić miłośników kosza, jak również kandydatów do tytułu, że przy ustalaniu ostatniej tabeli w wypadku równej ilości punktów trzech drużyn pod uwagę przy obliczaniu stosunku koszy nie będzie pominięte ani jedno spotkanie.

Czy do tego jednak dojdzie, należy raczej wątpić, gdyż naszym faworytem w spotkaniu warszawskim jest Spójnia Gdańsk — mimo, że zasadniczo koszykarze AZS i Spójni zademonstrowali równorzędną formę w spotkaniach przeciw repr. CSR. Wydaje nam się jednak, że warszawiacy nie zdołają odzyskać równowagi po czwartkowym laniu, jakie sprawili im w stolicy koszykarze CSR, Spójnia natomiast, mająca dłuższą przerwę od meczy sopockich potrafi należycie przygotować się do spotkania na sali.

W każdym razie Warszawa będzie w niedzielę świadkiem ciekawego widowiska.

W pozostałych spotkaniach walczyć będą:

sobota 22 bm.: ŁKS Włókniarz — Stal, AZS Kr. — Kolejarz Ostrów, Kolejarz Pozn. — Kolejarz Tor.

niedziela 23 bm.: Spójnia Łódź — Stal, Gwardia — Kolejarz Ostrów, Warta — Kolejarz Tor.

Jedno zwycięstwo kosza nad morzem i klęska w Warszawie

REWANŻOWE spotkania w koszykówce rozegrane w poniedziałek na kortach sopockiego Ogniwa pod firmą Wybrzeże — Praga przyniosły nam nieoczekiwanie sukces. Sukcesu tego nie może umniejszyć fakt gry na boisku, przy ostrym nadmorskim powietrzu oraz nie najsilniejszy skład Czechosłowaków.

Drużyna polska zagrała z niesłychaną wolą zwycięstwa, doskonale kryjąc przeciwnika — co przede wszystkim przyczyniło się do wyniku 49:46 (23:21) na jej korzyść.

Początek gry nie zapowiadał się różowo, Praga prowadziła 7:1 i 10:6, jednak już od 10 min. prowadzenie zmienia się jak w kalejdoskopie i coraz lepsza gra oraz celne strzały Polaków dają im przewagę 2 pkt. do przerwy.

W II połowie po chwilowym prowadzeniu naszej drużyny Praga uzyskała już przewagę 8 pkt. (42:34) i zdawało się, że utrzyma ją do końca. Tymczasem ponowny zryw Wybrzeża doprowadził w 14 min. gdy do wyrównania 42:42. W dwie minuty później, po zmiennym prowadzeniu, wynik znów brzmiał 46:46. W końcówce Pawlak rzutem wolnym, a następnie strzałem z półdystansu ustalił wynik.

Wybrzeże rozpoczęło grę w składzie: Fęglerski, Bartosiewicz, Pawlak, Niciński i Kamiński, zmieniając go potem na Fęglerski, Lelonkiewicz, Pawlak, Wójtowicz i Wężyk. Były to dwie zasadnicze piątki, które z pewnymi zmianami nawzajem się zmieniały. Oprócz wymienionych grał jeszcze Dąbrowski. Cała dziewiątka zasługuje na najwyższą notę.

Punkty dla Wybrzeża zdobyli: Pawlak — 15, Niciński — 9, Lelonkiewicz, Kamiński i Dąbrowski — po 5, Wężyk — 4, Wójtowicz — 3, Bartosiewicz — 2 i Fęglerski — 1. Dla Pragi: Mrazek — 18, Kozak — 8, Ezr — 7, Kinsky — 6, Vancura — 3, Zwolensky — 2 oraz Skronsky i Nebuchla — po 1.

Spotkanie drużyn kobiecych, które zakończyło się wysokim zwycięstwem Pragi 50:20 (31:11) nie przypominało w niczym meczu niedzielnego. Czechosłowaczki nie wysilając się zbytnio, dominowały całkowicie na boisku. Drużyna polska po kontuzji Kameckiej i Wojewódzkiej (4 min. gry), nie była w stanie nawiązać walki, zawodząc nerwowo, kondycyjnie i strzałowo. Wszelkie koncepcje zmian i zestawienia możliwie najlepszej piątki nie wiele pomogły.

Punkty dla Wybrzeża zdobyły: Gruszczyńska — 7, Pachlowa i Wojewódzka — po 4, Czopkówna — 2 oraz Parszniak, Rogowska i Węgrzynowicz — po 1. Oprócz nich grały Kamecka, Wojtyrowska Dziadkiewicz, Kowalczyk i Kowalówka. Dla Pragi: Tomaskova — 16, Preussova — 11, Kopackova — 9, Fragnerova — 8, Patkova — 3, Chytilova — 2 i Solcova — 1. Bartlova, Hejna i Wagnerova nie uzyskały pkt.

TRZECIE spotkania koszykarek i koszykarzy czechosłowackich odbyły się w Warszawie, gdzie goście, jako reprezentacja Pragi grali z AZS. Drużyny czechosłowackie odniosły podwójne zwycięstwo, wygrywając w koszykówce kobiet 61:23 (33:12), a w koszykówce drużyn męskich 58:30 (32:8).

W spotkaniu zespołów kobiecych koszykarki Pragi wykazały ponownie, że są zespołem bardzo wyrównanym i technicznie znacznie przewyższającym swe przeciwniczki. AZS grał nerwowo, wykazując brak zgrania, umiejętności krycia i niedyspozycję strzałową. Drugi atak AZS w zestawieniu: Jaźnicka, Rogowska i Parszniak był szybszy i skuteczniejszy, niż pierwszy.

Z drużyny gości na wyróżnienie zasługują: Kopackova, Tomaskova i Fragnerova; z AZS: Węgrzynowicz, Rogowska i Parszniak.

Punkty dla Pragi zdobyły: Tomaskova — 16, Kopackova — 12, Preussova — 11, Fragnerova — 6, Solcova, Chytilova i Vagnerova — po 4, Bartlova i Hejna — po 2. Dla AZS: Węgrzynowicz — 8, Jaźnicka — 6, Parszniak i Rogowska — po 4, Gruszczyńska — 1. Oprócz nich grały jeszcze Czopkówna, Dziadkiewicz i Wojtyrowska.

Mecz drużyn męskich stał na dobrym poziomie technicznym. Goście zademonstrowali ładne zagrania, doskonałe zgranie i krycie, oraz wspaniałe strzały z każdej pozycji. Drużyna AZS nie mogła oswobodzić się od dobrze kryjących koszykarzy Pragi.

Z drużyny gości na wyróżnienie zasługują: Mrazek, Kinsky, Matousek i Kozak; z AZS: Bartosiewicz, Kamiński, Niciński oraz Pawlak.

Punkty dla Pragi zdobyli: Kinsky, Zwolensky i Kozak — po 10, Mrazek — 7, Matousek i Skronsky — po 6, Kocourek i Ezr — po 4, Vancura — 1. Dla AZS: Bartosiewicz — 8, Kamiński — 7, Pawlak — 6, Popławski Z. — 3, Dobrudzki, Kozdrój i Popławski M. — po 2. Oprócz nich grali jeszcze Fęglerski, Niciński i Olesiewicz.

Wszystkie spotkania prowadzili sędziowie węgierscy Szilagyi i Tar.

Rady sportu wiejskiego przy zarządach wojewódzkich ZSCh Łodzi i Kielc podpisały umowę o współzawodnictwie w dziedzinie kultury fizycznej i sportu. Jest to pierwsza tego rodzaju umowa w Polsce. Oba województwa współzawodniczyć będą w zakresie ilościowego i jakościowego wzrostu ludowych zespołów sportowych, aktywizowania młodzieży wiejskiej na polu wychowania fizycznego oraz w pracach kulturalno-oświatowych i organizacyjno-społecznych, przy czym wiele uwagi poświęca się pracy kobiet na tych odcinkach.

Wzywamy wydziały kultury fizycznej zarządów wojewódzkich ZSCh w całym kraju do pójścia naszym śladem — czytamy m. in. w uchwalonej rezolucji i podejmowania podobnych zobowiązań dla uczczenia Święta Pracy oraz w celu przyśpieszenia przebudowy wsi, w ramach wielkiego planu budowy Polski Socjalistycznej.

Rekordziści i debiutanci ćwiczą przed Biegiem Narodowym

Buhl w formie

KRAKÓW 20.IV. (Tel. wł.) — 22 lata utrzymuje się w okręgu krakowskim rekord na 100 m ustanowiony przez Zdzisława Nowaka (AZS) 11.00. Rekord ten drgnął w ub. niedzielę, kiedy Buhl już na początku sezonu zdołał go wyrównać. Razem z siostrzeńcem właściciela długowiecznego rekordu Jerzym Piaskowskim i Wałkiem zamierza Buhl w najbliższą niedzielę pobić również długotrwały rekord okręgu w sztafecie 4×100.

Próba pobicia rekordu może się powieść lub nie, lecz zdaniem Buhla uda się na pewno atak na rekord startujących w tegorocznym Biegu Narodowym.

Zjawiają się co dzień na stadionie miejskim, na którym trenujemy — mówi — grupy młodzieży szkolnej, hufce SP, koła sportowe. Przychodzą do nas jak do swoich dobrych znajomych, gdyż znajomość nasza datuje się od wielu tygodni, odkąd pod naszym okiem przygotowują się do startu w biegu narodowym.

— Ja mam taką własną grupę.. — około 25 osób. Nazwisk to nie znam. Znam tylko chłopców z imion, a zresztą odpowiada mi Buhl — ich nazwiska znajdą się pomiędzy najlepiej przygotowanymi do startu w tej masowej imprezie.

Janina Janiszowska, świeżo upieczona rekordzistka okręgu i jej serdeczna przyjaciółka klubowa Stefania Bulżanka (Kolejarz) nie chcą mówić o swoich przygotowaniach do Biegu Narodowego. Pod opieką Janiszewskiej i Bulżanki znajduje się koło sportowe Liceum Spółdzielczego W styczniu i lutym przeszły licealistki zaprawę w hali, a obecnie przez marszobiegi przygotowują się starannie.

W pobliżu stadionu spotkać można codziennie rekordzistę w biegu przez płotki **Włodzimierza Puzio**, otoczonego kandydatami na zwycięzców biegu narodowego.

— Dając im rady i wskazówki jak trenować, spełniam nie tylko swój obowiązek sportowca, ale spłacam również zaciągnięty przed laty dług wdzięczności — mówi Puzio. — Kiedy ja, jako 14-letni chłopiec zjawiłem się na stadionie w Czeladzi, to tam doświadczony zawodnik Pawełczyk zapoznał mnie z podstawami lekkoatletyki.

Stanisław Wałek gdy w r. z. w Jarosławiu sędziowie „nawalili" rewelacyjny wynik rzekomo uzyskany przez Wałka, ambitny zawodnik Ogn. Cracovii prawdziwie po sportowemu zakwestionował ten rezultat, ale przyrzekł osiągnąć go w najkrótszym czasie.

— W niedzielę chcemy pobić stary rekord sztafety. Potem ważna data: 7 maja Biegi Narodowe. Nie ma nikogo wśród nas, dla kogo by ten termin nie był datą sportowego i obywatelskiego egzaminu. (s.h.)

Wszyscy na start

KATOWICE 20.IV. (Tel. wł.) — Zapowiedź startu Zatopka w Chorzowie, który został odkryty w biegach propagandowych, zrobiła swoje. Imprezy masowe są głównym ośrodkiem zainteresowań opinii. Widzi ona w nich jedyną okazję do odkrycia nowych talentów. Czołowi sportowcy śląscy tak precyzują swoje zdanie o Biegach Narodowych.

Lekkoatleta Kuźmicki olimpijczyk, stwierdza, że impreza masowa wyłania szereg asów. W Biegach Narodowych odkryto takie talenty jak Kusocińskiego, Nojego. Kucharskiego i innych, a dziś Milewską i Potrzebowskiego. Dlatego pragnieniem każdego sportowca powinno być skłonienie jak największej ilości obywateli, bez względu na wiek i pochodzenie, do wzięcia udziału w Biegach Narodowych. Tegoroczny Bieg Narodowy będzie przeglądem tężyzny fizycznej młodzieży i szerokich mas pracujących.

— Jako urzędnik Centrali Spożywców, — powiada Kuźmicki, zobowiązuję się do zwerbowania jak największej ilości moich towarzyszy pracy, do startu w Biegu Narodowym.

Kuźmicka-Hejducka: — Sportowi polskiemu potrzebne są nowe talenty. Biegi Narodowe, jako impreza zakrojona na szeroką skalę, trafiająca do wszelkich zakątków kraju, z pewnością przyczynia się do wyszukania nowych asów. Pracując jako nauczycielka wychowania fizycznego, w zawodowej szkole żeńskiej w Katowicach, przygotowałam w miarę posiadanych umiejętności przeszło 300 uczennic do startu.

Gemboiisówna: — Biegi Narodowe, to nie tylko studnia przyszłych talentów sportowych, ale jako jeden z warunków do zdobycia odznaki sprawności fizycznej, nakłada na uczestników obowiązek systematycznego treningu. Sprawność fizyczna obywateli przysposabia do codziennej pracy.

Skupieniówna: — Reprezentantka Polski we florecie: Biegi Narodowe wyłaniają przyszłych mistrzów, swą doskonałą zaprawą dla wszystkich ludzi pracy. Jako impreza masowa, propagują sport. Interesem wszystkich sportowców, jest propagowanie idei Biegów Narodowych.

Wzywam wszystkich szermierzy do gremialnego udziału, sama zobowiązuję się spośród znajomych, patrzących krzywym okiem na sport namówić 10 osób i przygotować je do startu.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 3
Tel 8.70-03, 8.70-01, 8.82-31
Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12.
Prenumerata miesięczna wynosi zł 100.—
Kwartalna . . . . zł 300.—
Prenumeratę przyjmuje P. P. K. „Ruch"— Oddz. w Warszawie, Pl. Trzech Krzyży 16, na Konto PKO Nr I-8005.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm×1 łam=120 zł.
Złożono w Drukarni ZMP, Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2"
B-107324

Kadra reprezentacyjna przegrała z Górnikiem 0:1

i zdradziła swoje liczne, słabe punkty

GÓRNICY z Katowic wygrali z kadrą reprezentacyjną 1:0! Mają powód do radości, tym bardziej, że grali w stosunku 15:19 graczy w ciągu 90 minut. Użyczamy im chętnie tych kilka chwil zadowolenia i sportowej dumy, szczególnie, że walcząc bardzo ambitnie, starali się grać fair, by nie uszkodzić przeciwników, powołanych do bronienia narodowych barw na boisku Tirany. Na tym kończą się właściwie przyjemniejsze wrażenia ze stadionu katowickiego.

Fakt, iż kadra przegrała w meczu sparringowym nie byłby dostatecznym powodem do niepokoju, gdyż wypadki takie zdarzały się u nas niejednokrotnie i przeważnie bez przykrzejszych konsekwencji z chwilą, gdy z placu ćwiczeń wypadło wyruszyć na rzeczywiste pole walki. Tym razem nie zlekceważymy sobie jednak lekcji śląskiej, gdyż uzyskane z niej nauki pokrywają się na ogół z żywionymi uprzednio obawami. Przy czym jednak mniej denerwuje nas słabsza forma jednego czy drugiego zawodnika, która może być okresem przejściowym, a bardziej błędy *systemu*. By nie było omyłek z miejsca podkreślamy, że nie chodzi o żaden **system gry**, ale ustawiania pewnych spraw.

DWA PRZYKŁADY

Nie ulega wątpliwości, że dokonanie wyboru zawodników na mecz reprezentacyjny, szczególnie gdy chodzi o wyjazd, wywołuje najróżnorodniejsze komplikacje nie zawsze zależne od kierownictwa piłkarskiego. Nie należy więc sobie utrudniać jeszcze bardziej życia przez przeoczanie drobnych na pozór zjawisk. W Katowicach dowiedzieliśmy się po meczu, że Krasówka, który raz jeszcze rozczarował w tego rodzaju próbie — ma jakąś narośl na kostce, utrudniającą mu nie tylko grę, ale i chodzenie i którą przyjdzie zoperować. Na dodatek ma jeszcze też jakieś komplikacje *żołądkowe*. Nie jest to naturalnie jego wina, ale ktoś ponosi winę za to, że tego rodzaju zawodnika dopuszcza się w ogóle do egzaminu i tym samym zaciemnia obraz jego rzeczywistej wartości.

Drugi wypadek: z różnych stron awizują nam ustawicznie słabą formę Kohuta. Jak się okazuje gracz Gwardii krakowskiej ma poważne kłopoty rodzinne. Czy nikt nie pomyślał o tym, że zawodnik jest tylko człowiekiem i że w tego rodzaju stanie psychicznym trudno wymagać od niego najwyższej formy?!

Czy jest więc sens obarczać się tego rodzaju zawodnikami, którzy nie z własnej winy, są chwilowo dysponowani gorzej, niż ich na to stać?

NAJSŁABSZY PUNKT

Ponieważ zaczęliśmy od ataku, powiedzmy z miejsca, że w tej formacji sytuacja jest bardzo zła! Pełnowartościowym napastnikiem jest obecnie tylko Cieślik, który w środę dał tylko kilka próbek swych umiejętności. Nie mamy środkowego napastnika, kompletna katastrofa — gdy chodzi o skrzydła! Gracz posiada swoje walory, ale stał on się powolniejszy. Przy czwórce pełnowartościowych napastników ta jego wada może by nie raziła, tak jednak nie przyczynia się do podniesienia bitności.

Krasówka wypadł słabo. Po przerwie spróbowano Aniołę. Po meczu warszawskim oczekiwaliśmy lepszego wprowadzenia się. Niestety, okazało się, że poznańczyk gubił się w tłoku, nie dochodził do przeboju ani strzału. Przerzucono go na skrzydło. Zdaniem naszym wywiązywał się on na tej pozycji lepiej, niż Kohut. Mając tu większą swobodę ruchów niezle się przebijał i pamiętał o centrowaniu, czego nie widzieliśmy u „zawodowych" naszych skrzydłowych ani u Kohuta, postawionego po przerwie na prawą flankę. A pamiętać należy, że bez względu na system gry, centra oddana ze skrzydła do środka, o ile piłka nie toczy się po ziemi, stanowi wciąż jeszcze najważniejsze zagrożenie bramki przeciwnika i wytwarza najkorzystniejsze możliwości sforsowania jej.

Błędem Kohuta, jako skrzydłowego, było właśnie to, że nie podawał piłki do środka, lecz wiązał się przede wszystkim z łącznikiem (Gracz). Poza tym strzały Kohuta groźne są przede wszystkim z frontu i dlatego z dwojga złego wolelibyśmy ustawienie Kohut (centrum), Anioła prawe skrzydło. Pozostaje jeszcze Sąsiadek. Ma on bezwzględnie zacięcia, ale niestety zbyt szybko... zacina się. Po kilku efektownych i jak się wydaje niebezpiecznych raidach w miarę upływu czasu znika z oczu.

Kłopot jest i z lewym skrzydłem. Dybała spotkał się ze sprzeciwem ze strony tych, którzy mają okazję obserwowania go stale. Wiśniewski grał w środę taktycznie źle. Pchał się ustawicznie do środka, gdzie był i tak już tłok, gdyż trójka skupiła się w odległości kilku metrów i wzajemnie sobie przeszkadzała. Gdy do tego dołączył się jeszcze bytomianin, defensywa Górników nie miała już trudu z zaszachowaniem całego tego gremium.

NAUKA IDZIE W LAS

W czasie dyskusji przedmeczowych wiele było... mowy o systemie i wariantach. Teoretyczne rozpracowywanie zadań piłkarskich jest słuszne, ale... niestety, nie widzimy, by w praktyce coś z tego wychodziło. Nie widzieliśmy ani jakichś pomysłowych wyrzutów z autu, a tym mniej grę, choćby szablonową, ale odpowiadającą zasadzie „WM". Nie widzieliśmy, by z łączników i bocznych pomocników formował się „magiczny kwadrat", zasadniczy element rozgrywania partii. Nie widzieliśmy łączników w roli szefów sztabu, koncepujących formę ataku. Widzieliśmy natomiast wiele tłoku i zamętu. Być może, że wynikał on z przewagi, jaką reprezentacja posiadała w polu, co pozwalało na podciąganie łączników do przodu. Ale fakt, że nie umiano znaleźć rozwiązań w takiej właśnie sytuacji nie świadczy o przyswojeniu sobie zasady taktyki, nie mówiąc już o samodzielnej myśli twórczej.

W rezultacie więc gra ataku w jednym czy drugim składzie wywoływała słuszne zastrzeżenia i obawy.

Lepiej miała się sprawa z dalszymi formacjami. Blok obronny Borucz — Wołosz — Brzozowski — Gędłek był słabszy niż zestawienie: Jurowicz — Gędłek — Wieczorek — Barwiński. Zarówno Brzozowski, jak i Wołosz mieli sporo niejasnych momentów, a Borucz wypuścił piłkę z ręki (był gol), co mu się ostatnio często zdarza. Poza tym Gędłek czuł się na prawej stronie znacznie lepiej, toteż nie byłoby powodów do przestawiania go, tym bardziej, że i Barwiński wypadł korzystniej niż konkurencja.

Wieczorek cieszy się na Śląsku jak najlepszą opinią. Będziemy się cieszyli jeśli znajdzie on potwierdzenie w następnych występach zawodnika Budowlanych, który sprawuje się na środku lepiej, niż na bocznej pomocy. Tak więc, ma on w tej chwili zapewnione miejsce w reprezentacji. Żałujemy, że Parpan nie zgodził się na 20-minutowy końcowy występ.

CZEKAMY NA DALSZY DOWÓD

O chwilowej grze Parpana, którego nie widzieliśmy w bieżącym roku, krążą niepochlebne opinie. On sam twierdzi, że po lekkim zatruciu żołądkowym nie czuje się najlepiej. Niemniej jednak dobrze będzie pamiętać, że przed meczem z Danią ogólna opinia wypowiadała się przeciw udziałowi wielkoluda krakowskiego, który w występach ligowych otrzymał złe noty. Epilog jest znany! Parpana wystawiono tylko „z konieczności", był on jednym z najlepszych naszych graczy. Dlatego też dobrze będzie mieć zawodnika Ogniwa krakowskiego stale na oku, gdyż nie wydaje nam się, by nadawał się już na... boczny tor.

Z bramkarzy Jurowicz wywarł dobre wrażenie i w tej chwili nie posiada zdaje się poważniejszego konkurenta.

Z bocznych pomocników Suszczyk po przerwie na lewej stronie należycie rozegrał się i oddał bodajże więcej strzałów, niż napastnicy. Udział jego w reprezentacji nie nasuwa żadnych zastrzeżeń. Słoma będzie u drugiego boku Wieczorka. Do walorów jego zalicza się obok inteligencji, która pozwala mu na skuteczne i celowe wspieranie napadu równie dobre opanowanie gry głową. Jak będzie z zadaniami destrukcyjnymi przy silniejszym naporze, o tym przekonamy się. Wydaje się nam jednak, że powinien dać sobie radę.

Na zawody w Tiranie spoglądać należy z perspektywy czekającego nas meczu z Rumunią we Wrocławiu. Uzyskane tam doświadczenia powinny stać się podstawą przy montowaniu zespołu. W razie potrzeby nie trzeba będzie cofać się przed dokonaniem nawet b. drastycznych cięć.

Dla amatorów statystyki podajemy składy i notujemy, że jedyną bramkę dnia zdobył dla Górnika lewoskrzydłowy Wiśniewski (nie mylić z reprezentantem z Bytomia o identycznym nazwisku).

Górnik — Pokorski (Janik), Gansiniec, Sojka, Adamczyk, Kołodziejczyk, Jureczko (Nocok), Czekański (Płaza), Bożek, Proksza, Hauke, Wiśniewski.

Kadra — Borucz (Jurowicz); Gędłek, Wołosz (Barwiński); Suszczyk (Słoma); Brzozowski (Wieczorek), Wieczorek (Suszczyk), Sąsiadek (Kohut), Gracz, Krasówka (Anioła), Cieślik, Dybała (Wiśniewski).

T. M.

16 na Albanię ustalona

Odlot — 24 bm

Po ukończeniu meczu sparringowego w Katowicach Kapitanat ustalił skład piłkarski przeciw Albanii z tym, że kierownictwo będzie miało prawo dysponować 16 zawodnikami wedle uznania. Tyczy się to przede wszystkim ustawienia napadu, gdzie może zajść konieczność przeprowadzenia przegrupowania. Skład wywygląda następująco:

Jurowicz (Borucz), Gędłek, Barwiński (rez. Wołosz), Słoma, Wieczorek, Suszczyk (rez. Brzozowski), Kohut, Gracz, Anioła, Cieślik, Wiśniewski (rez. Sąsiadek i Dybała).

Odlot pierwszej części ekspedycji do Tirany (*14 osób*) nastąpi w poniedziałek 24 bm. z tym, że nocować będzie w Budapeszcie i w następnym dniu odleci dalej. Druga część wyjedzie w czwartek 26 bm., druga grupa odjedzie pociągiem do Budapesztu skąd 29 (sobota) odleci samolotem do stolicy Albanii, gdzie mecz odbędzie się w poniedziałek 1 maja.

Wyłaniają się kontury

układu w II Lidze

ROZGRYWKI II Ligi Piłkarskiej stają się z tygodnia na tydzień ciekawsze. W przeciwieństwie do roku ubiegłego, nie ma w chwili obecnej zdecydowanych faworytów i zanosi się na to, że w każdej grupie walka o pierwsze miejsce i awans będzie się toczyć do ostatniej chwili.

W grupie zachodniej prowadzi Kolejarz Bydgoszcz, ale już w tą niedzielę spotyka się u siebie z Budowlanymi Lechią. Ewentualna porażka może kosztować stratę lokaty, bo polują już na nią Bzura, Związkowiec Radomiak i Kolejarz Toruń. Kto mocniejszy, Radomiak czy Kolejarz Toruń, zobaczymy w niedzielę, gdyż oba te zespoły spotykają się w Radomiu.

Bzura jedzie do Kolejarza Ostrów, który nie zdobył dotąd ani jednego punktu i powinna zwyciężyć, co w razie niepowodzenia Kolejarza Bydgoszcz dałoby drużynie chodakowskiej pozycję lidera.

W meczach, które mogą zaważyć jedynie na układzie dołów tabeli grupy zachodniej, spotkają się Gwardia Szczecin z Budowlanymi Polonią Świdnica i Widzew ze Stalą Sosnowiec.

W grupie wschodniej Ogn. Polonia Bytom zwolna krzepnie i zaczyna zwyciężać coraz pewniej. W niedzielę gra w Przemyślu z miejscowym Kolejarzem i powinna zainkasować, bez specjalnego trudu 2 pkt. Ewentualne zwycięstwo da bytomiakom większą przewagę nad resztą stawki, gdyż wicelider Ogn. Skra z Częstochowy jedzie do Tarnowa, a tam, jak wiadomo, goście tradycyjnie zostawiają punkty.

Trzy pozostałe spotkania tej grupy to: Chełmek — Stal Katowice, Włókniarz Częstochowa — Lublinianka i Stal Lipiny — Zw. Przemyśl.

Górnicy gotują się do skoku

Czołowa pozycja krakowian zagrożona

IM DALEJ w las — tym więcej zasadzek! A stawiają je obywatele ligowcy, chwytając w pułapki niefortunnych wróżbitów. Czy mamy się z tego cieszyć, że każda niedziela rozgrywkowa zaskakuje nas niespodziankami?

I tak i — nie! W pierwszym wypadku wówczas, gdy notujemy poprawę formy, w drugim — kiedy pewniaki nagle zawodzą. Jeśli będzie to zjawisko przejściowe, związane z początkiem sezonu, nie będzie powodu tragizować, gorzej, gdy wejdzie w stan chroniczny.

Nie chcemy popadać w przesadny optymizm, jednak wierzymy, że piłkarze nasi nie na darmo składali różne zobowiązania i pamiętają o tym, iż pewnego dnia przedłożymy weksel do zrealizowania. Współzawodnictwo, które wyszło z inicjatywy czołowych zawodników, również dać musi w końcowym efekcie dodatnie rezultaty, toteż nie opuszczajmy głowy, nawet wówczas, kiedy pupilek przyprawi o palpitacje serca niezłomnego kibica, dla którego sportowy słownik rosyjski znalazł wspaniałe określenie „cierpiętnik".

Cierpieć będą ciężko przede wszystkim fanatycy piłkarstwa krakowskiego. Bratobójcza walka Związkowca z Ogniwem nie wróży nic dobrego, szczególnie, gdy spogląda się na nią pod aspektem wycieczki Gwardii do Bytomia. W gwardyjskich kołach krakowskich słowo „górnik" wywołuje lekkie dreszcze, a tu jak na złość wypada wysłać chłopaków do jaskini lwa.

I teraz, jakbyś nie kalkulował, dla Krakowa — źle! Wygra Cracovia, wówczas podetnie obecnego lidera bez gwarancji zajęcia jego miejsca. Sztuki tej dokonać może w równym stopniu Górnik z Bytomia, jak i kumple z Radlina. Remis byłby jeszcze fatalniejszy, szczególnie w wypadku podwójnego zwycięstwa Ślązaków. Czy mają ku temu szanse?

Warta zdobyła się na 45-minutową regenerację. Wystarczyło to na zabranie Garbarni jednego punktu, może jednak nie starczyć w Radlinie, gdzie grają ostro i bojowo i nie mają zwyczaju wypuszczać gości bez upominka. Przypuszczamy więc, że w tym wypadku miejscowi wygrają.

Trudniej będzie Górnikom bytomskim, gdyż Gwardia krakowska nauczona doświadczeniem będzie się miała na ostrożności. Jeśli jednak napad krakowski nie zdobędzie się wreszcie na skuteczniejszą grę, może skończyć się na remisie, a nawet przegranej, co przygwoździłoby zeszłorocznego mistrza do... środka tabeli.

I TO CIĄGNIE I TO — NĘCI

Wróćmy jednak na boisko podgórskie. Cracovia wykazała poprawę formy, gdy chodzi o atak, co ostatecznie wystarczyło na pokonanie Kolejarzy warszawskich. Trudniej będzie ze *Związkowcami*. Wprawdzie w Poznaniu nie dokazali cudów, jednak dysponują na ogół zespołem wyrównanym i w miarę niebezpiecznym. Jeśli przyznajemy pewne szanse krakowskim reprezentantom Ogniwa, to raczej z racji tradycji, niż przekonania. Ona to sprawia, że w ocenie spotkań lokalnych rywali nie obowiązują normalne kryteria. Wynik remisowy, a nawet wygrana Cracovii znajdują się w granicach prawdopodobieństwa.

JAK W 1948

Najbardziej interesującą drużyną jest w tej chwili Unia Ruch. Nasz sprawozdawca łódzki nie uwypuklił niestety w należytej mierze rzeczywistej formy zespołu chorzowskiego, którego zwycięstwo uzyskane zostało pewnie i w doskonałym stylu!

Ruch znajduje się w formie przypominającej pierwszą połowę sezonu 1948, czy utrzyma ją na dłuższą metę — trudno przewidzieć. W każdym razie Legia nie ma łatwego zadania, aczkolwiek, jeśli zdobędzie się na bojowość z ostatnich dwu spotkań, może postawić Ruch przed trudnym zadaniem. Mecz chorzowski będzie bezsprzecznie sprawdzianem rzeczywistej formy gospodarzy, którym przyznajemy większe szanse.

PRECYZJA KOSZTEM SKUTECZNOŚCI

ŁKS Włókniarz czuje się nieźle na boisku poznańskim. O ile jednak łodzianie w niedzielę raczej się skompromitowali, to Kolejarze wykazują stałą tendencję do poprawy formy. Szkoda tylko, że przy dobrze wybalansowanej grze, napadowi brak... amunicji. Anioła i Białas, którzy mieli zwyczaj bombardować ile wlezie, obecnie popadł w manierę wjeżdżania z piłką do bramki. Niemniej jednak cała trójka jest bardziej agresywna, a ponieważ posiada dobre oparcie o pomoc i obronę, więc też utrzymać może nacisk na bramkę przeciwnika niemal przez pełnych 90 minut. Czapczyk, grając dawniej bez wyrazu nabiera rumieńców. Technicznie zupełnie dobrze wyszkolony, wykazuje wielką inicjatywę i ruchliwość. Akcje Kolejarzy rozwijają się sprawnie, jednak w przeciwieństwie do starej tradycji — mało zaskakujące. Wydaje nam się, że przy wprowadzeniu do gry długich górnych (dolne są) podań można by uzyskać lepszy efekt, naturalnie nie kosztem precyzji!

Spotkanie poznańskie powinno być emocjonujące, trudno przyznać łodzianom widoki na zwycięstwo.

PRZYPADEK ROZSTRZYGNIE

Ani Kolejarze warszawscy ani Budowlani z Chorzowa nie należą obecnie do zespołów frapujących. Toteż w grze warszawskiej może znaleźć się więcej elementów szemrzącego strumyka, niż burzliwej rapsodii. A wynik? — Zależeć będzie zapewne w większym stopniu od przypadku, niż dobrze zaplanowanej akcji.

T. M.

Piłkarze ZSRR rozpoczęli walkę o punkty

PIŁKARZE ligowi ZSRR rozpoczęli w ub. niedzielę rozgrywki punktowe.

Pierwsze mecze rozgrywane tylko na południu Związku Radzieckiego przyniosły następujące rezultaty:

Dynamo Tbilisi — Dynamo Moskwa 1:3 (1:0), Torpedo Stalingrad — Spartak Moskwa 2:0 (1:0), Dynamo Kijów — Dynamo Leningrad 2:2 (1:1), Neftianik Baku — Zenit Leningrad 1:4 (1:2), Dynamo Jerywań — Torpedo Moskwa 1:1 (0:0), Lokomotiw Charków — Lokomotiw Moskwa 0:1 (0:1), Szachter Stalino — Daugawa Ryga 1:0 (0:0).

Markiewka przepowiada zwycięstwo Ruchu

— Ruch zdobędzie w meczu z Legią 2 punkty — mówi Markiewka. Chemicy mieliby obecnie znacznie lepszą pozycję, gdyby atak, który sprawia się bardzo dobrze w polu, umiał wykorzystywać, tak jak niegdyś sytuacje podbramkowe.

Sytuacja ulegnie radykalnej zmianie, gdy na środku pomocy znajdzie się znów Bartyla, a Cebula będzie mógł wrócić na pozycję kierownika napadu.

Bartyla jest chory, a poza tym przygotowuje się do egzaminów.

Białystok pobił rekord

w ilości zgłoszonych do Pucharu Polski

PRZYGOTOWANIA do Pucharu Polski, którego pierwszy rzut nastąpi 30 kwietnia są na ukończeniu. Główny sztab w Polskim Związku Piłki Nożnej sumuje dotychczasowy „dorobek" na tym polu, dochodząc do rezultatów, przekraczających zasadniczo oczekiwania. Ogólna suma zgłoszonych drużyn wynosi **6773, a graczy 101.595!**

W ten sposób plan został przekroczony, mimo trudności, jakie nasuwały się w zorganizowaniu imprezy o tego rodzaju rozmiarach.

Rekord zdobył Śląsk, który zgłosił 751 drużyn i 11.265 zawodników. Na drugim miejscu znajduje się Kraków 642 — 9.630.

O trzecie miejsce ostrą walkę stoczył Gdańsk z Dolnym Śląskiem. Ostatecznie wygrał Gdańsk 570 — 8550, podczas gdy Wrocław pozostał w tyle różnicą czterech drużyn (566—8490). Dalej notujemy Pomorze 486 — 7.290 i... Warszawę 453—2.520.

Gdy chodzi o Warszawę, to trudno nie wytknąć „napuszczenia się", z jakim awizowano ponad tysiąc zespołów, by w rezultacie znaleźć się dość daleko od początku. Być może, że do zmobilizowania aż tak wielkiej liczby zespołów były obiektywne trudności, po cóż jednak było chwalić się przedwcześnie?

Dla nas zresztą pierwsze miejsce zdobył nie G. Śląsk, ani Kraków, lecz — **Białystok!**

Okręg sportowy, o którym do niedawna było zupełnie cicho, który pracuje w warunkach, o jakich nie śni się jego bardziej szczęśliwym kolegom, zgłosił 367 zespołów i 5.505 graczy.

Jeśli zadalibyśmy sobie nieco trudu i przeprowadzili rachunek procentowy, okazałoby się zapewne, ż Białystok zrobił największy wysiłek, za co już dzisiaj należy mu się pełne uznanie!

Jak na tle Białegostoku wygląda Łódź ze swoimi 324 drużynami — na ten temat aż przykro mówić, gdy się zważy, że Łódź dysponuje wielką ilością zakładów pracy, że posiada stare tradycje sportowe i że w ogóle jest — niezniszczoną Łodzią, drugim miastem w Polsce!

Dla amatorów statystyk podajemy następującą tabelkę:

Okręg	Zespoły	Zawodnicy
1. Białystok	367	5.505
2. Częstochowa	125	1.875
3. D. Śląsk	566	8.490
4. Gdańsk	570	8.530
5. Kielce	177	2.655
6. Kraków	642	9.630
7. Lublin	275	4.125
8. Łódź	324	4.860
9. Olsztyn	92	1.380
10. Pomorze	486	7.290
11. Opole	514	7.710
12. Poznań	448	6.265
13. Rzeszów	200	3.000
14. Śląsk	751	11.265
15. Szczecin	316	4.740
16. Warszawa	453	2.520
17. Zagłębie	168	1.650
18. Podlasie APPN	110	1.095
19. Przemyśl APPN	116	1.740
20. Radom APPN	73	7.470
Razem	6.773	101.595

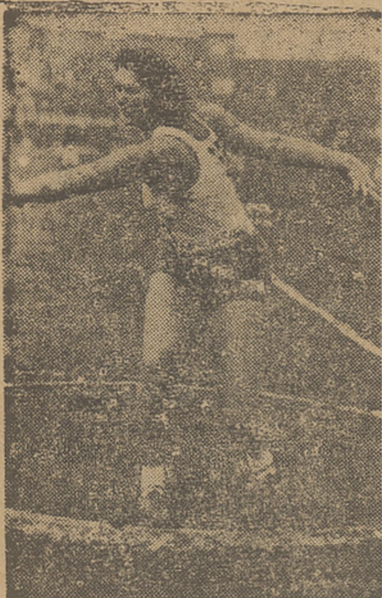
WKKF we Wrocławiu

We Wrocławiu odbyło się inauguracyjne posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej. Posiedzenie zgromadziło przedstawicieli świata sportowego Wrocławia i województwa. Po powołaniu prezydium, do którego wszedł m. in. delegat GKKF — Gutowski, wkroczyły na salę delegacje klubów i zrzeszeń, które złożyły zobowiązania, podjęte z okazji Święta 1 Maja oraz z okazji powołania Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej.

Sportowcy dolnośląscy w zobowiązaniach swoich podkreślali, że doskonale zrozumieli wielkie przemiany, jakie zaszły w sporcie Polski Ludowej i że chcą swoim wysiłkiem na polu wychowania fizycznego przyczynić się również do rozbudowy sportu polskiego.

Nowe stadiony i boiska, nowe rekordy, współpraca między miastem i wsią — oto niektóre z licznych zobowiązań, złożonych przez sportowców dolnośląskich.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, potępiającą podżegaczy wojennych oraz wysłali depesze do Prezydenta Bieruta i Premiera Cyrankiewicza.



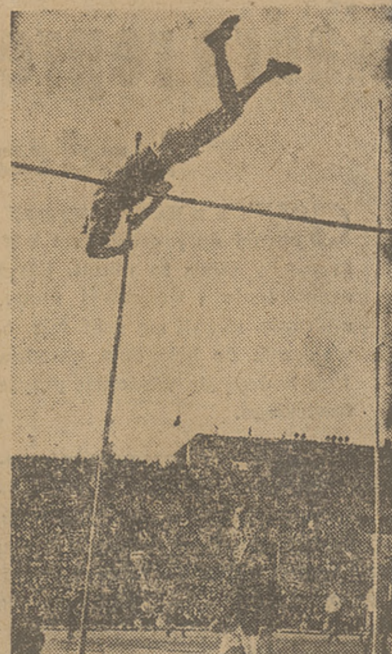
NINA DUMBADZE



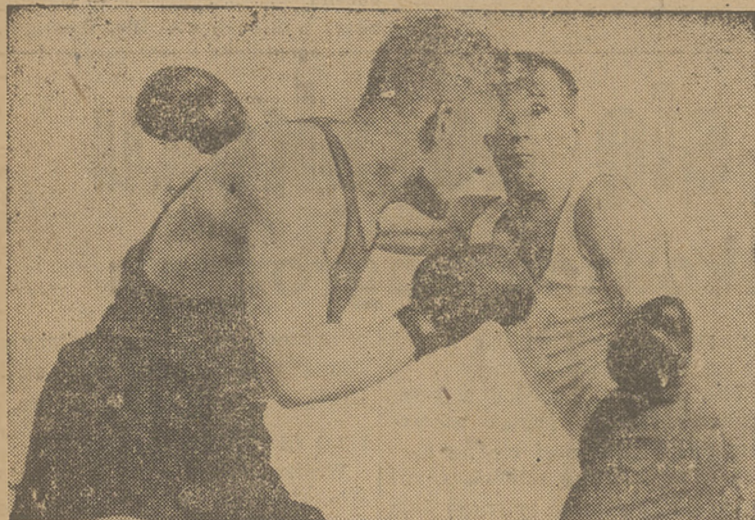
Kazancew prowadzi przed Popowem w biegu na 5 km, w którym uzyskuje wyniki poniżej 14.40 min.



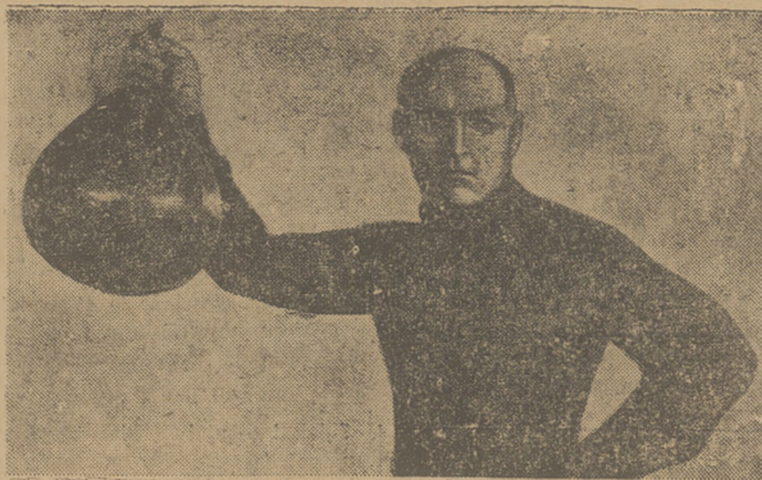
Iliasow, o którym zamilkły dzienniki i agencje kapitalistyczne, gdy przeskoczył... 2 metry.



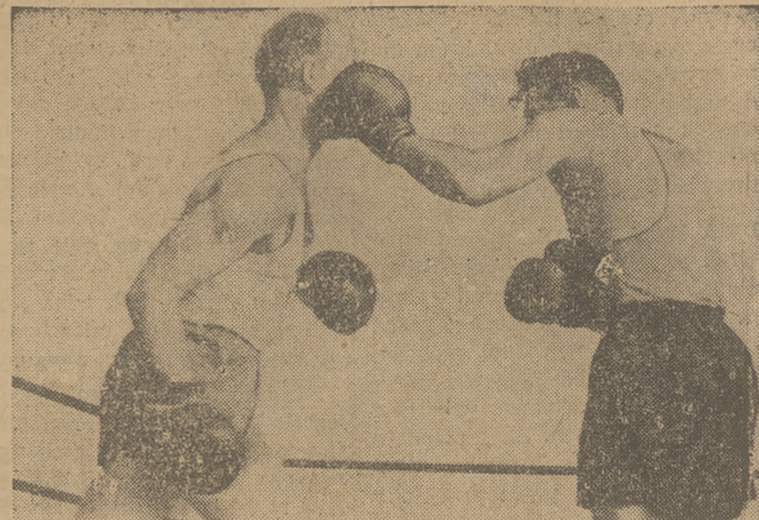
Denisonk... – ...warzysz walk Ozolina jest również doskonałym tyczkarzem.



Wielki sukces Franka Szymury, któremu udało się pokonać boksera radzieckiego Stiepanowa.

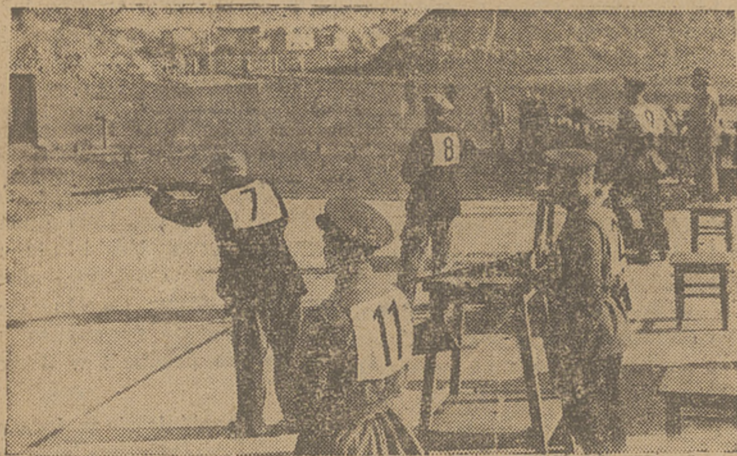


MIKOŁAJ KOROLIEW

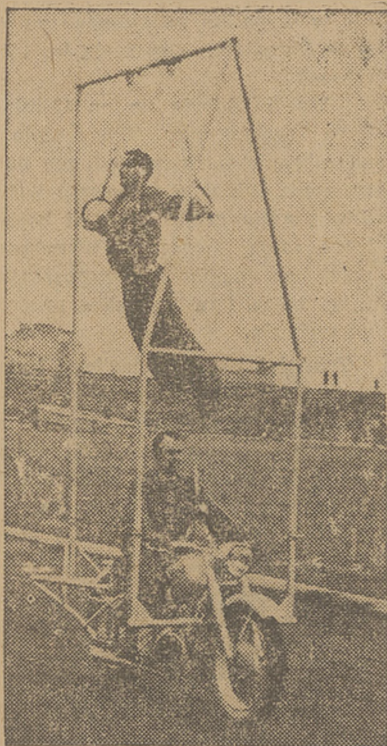


Lewy sierp Greinera — świetnego boksera radzieckiego, wagi lekkiej.

21 IV 1945 Przyjaźń z ZSRR-źródło siły 21 IV 1950

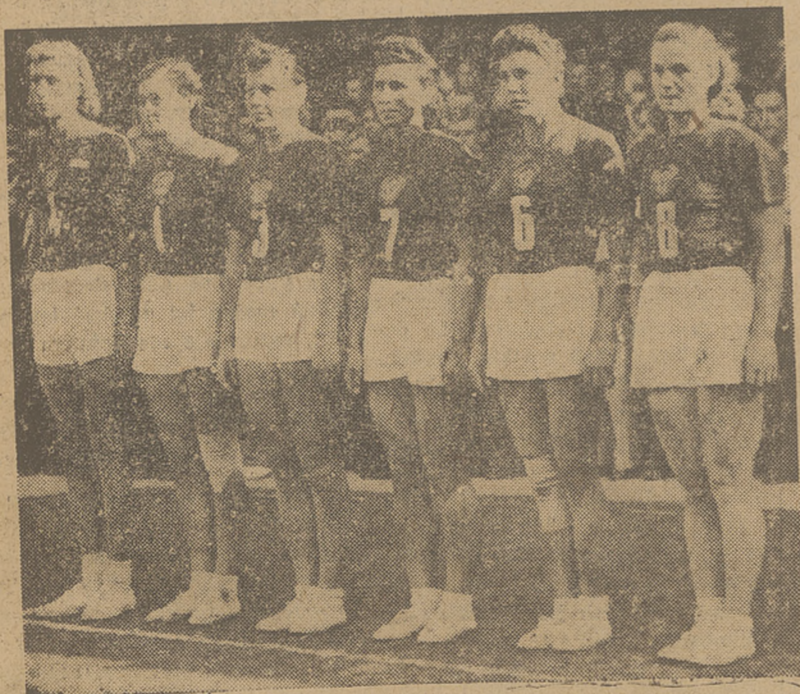


Strzelanie do rzutków, jak w ogóle sport strzelecki, jest bardzo popularne w ZSRR.



Gimnastycy — chluba Związku Radzieckiego. Spróbujcie objechać w tej pozycji całe okrążenie Stadionu.

Najlepsza drużyna świata w siatkówce — w Pradze zdobyła mistrzostwo Europy. Pierwsza z lewej Czudina, która jest również znakomitą lekkoatletką.



1946 — SIERPIEŃ

PIŁKARSKA drużyna „Torpedo" przybywa do Polski, gdzie dwukrotnie występuje: w Warszawie z reprezentacją PZPN (1:1) i w Łodzi z reprezentacją tego miasta (3:1).

WRZESIEŃ

PRAGA. Bokserski turniej słowiański. ZSSR — I miejsce, Polska — III m. ZSRR — Polska 12:4.

1947 — KWIECIEŃ I MAJ

PRAGA. Mistrzostwa Europy w koszykówce męskiej. ZSRR — I miejsce, Polska — VI miejsce. ZSRR — Polska 36:18 (21:5).

PAŹDZIERNIK

WARSZAWA. Mecz bokserski ZSRR — Polska 10:6.
KATOWICE. Moskwa — Polska Południowa 12:4.
GDAŃSK. ZSRR — Polska Północna 14:2.
ŁÓDŹ. — Mecz siatkówki Dynamo Moskwa — AZS Łódź 3:0.
WARSZAWA, Dynamo — AZS Warszawa 3:0.
KRAKÓW. Dynamo — Olsza Kraków 3:0.
WARSZAWA. Dynamo — SKS Warszawa 3:0.

1948 — LIPIEC

WARSZAWA. Pokaz gimnastyczny 500-osobowego zespołu ZSRR.

PAŹDZIERNIK

WARSZAWA. Siatkarze Dynamo Moskwa — Warszawa 3:0, koszykarze ZSRR — Warszawa 81:10, koszykarki MAI Moskwa — Warszawa 73:6, siatkarki Lokomotiw Moskwa — Warszawa 3:1.

ŁÓDŹ. Siatkarki Lokomotiw Moskwa — Łódź 3:0, koszykarze ZSRR — Łódź 76:23, koszykarki MAI Moskwa — Łódź 123:18, siatkarze Dynamo Moskwa — Łódź 3:0.

WROCŁAW. Siatkarki Lokomotiw — Łódź 3:0, siatkarze Dynamo — AZS Wrocław 3:0, koszykarze ZSRR — Poznań 54:31, koszykarki MAI — Łódź 62:8.

W PAŹDZIERNIKU również przybyła drużyna znakomitych lekkoatletów radzieckich. Starty tej ekipy w Polsce to nie tylko wspaniałe widowisko sportowe — to etap w historii naszej lekkoatletyki. Wzory tyczkarza Ozolina i innych, posłużyły i służą do szkolenia naszej kadry trenerskiej.

Lekkoatleci startowali w Warszawie, Gdańsku, Wrocławiu i Zabrzu. Postacie Dumbadze, Czudiny, Karakułowa, Sanadze, Iliasowa, Pugaczewskiego postawiły niezatarte piętno piękna, siły i wartości moralnych radzieckiego zawodnika.

1949 — LUTY

MOSKWA. Zostaje zaproszona przez Wszechzwiązkowy Komitet dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu reprezentacja hokejowa Polski na trening w ZSRR.

W pięciu rozegranyh spotkaniach padły wyniki:

Skrzydła Sowietów — Polska 5:1 (trening), Dynamo Moskwa — Polska 5:3 (trening).

Armia radziecka — Zw. Zawodowe Polski 5:0, Dynamo — Polska 13:3, Moskwa — Polska 7:3.

SIERPIEŃ

BUDAPESZT. Zespoły Polski korzystają z doświadczeń ZSRR na Akademickich Mistrzostwach Świata, gdzie walne zwycięstwo odnoszą sportowcy radzieccy.

WRZESIEŃ

Siatkarze i siatkarki ZSRR i Polski biorą udział w mistrzostwach świata i Europy w Pradze.

1950 — LUTY

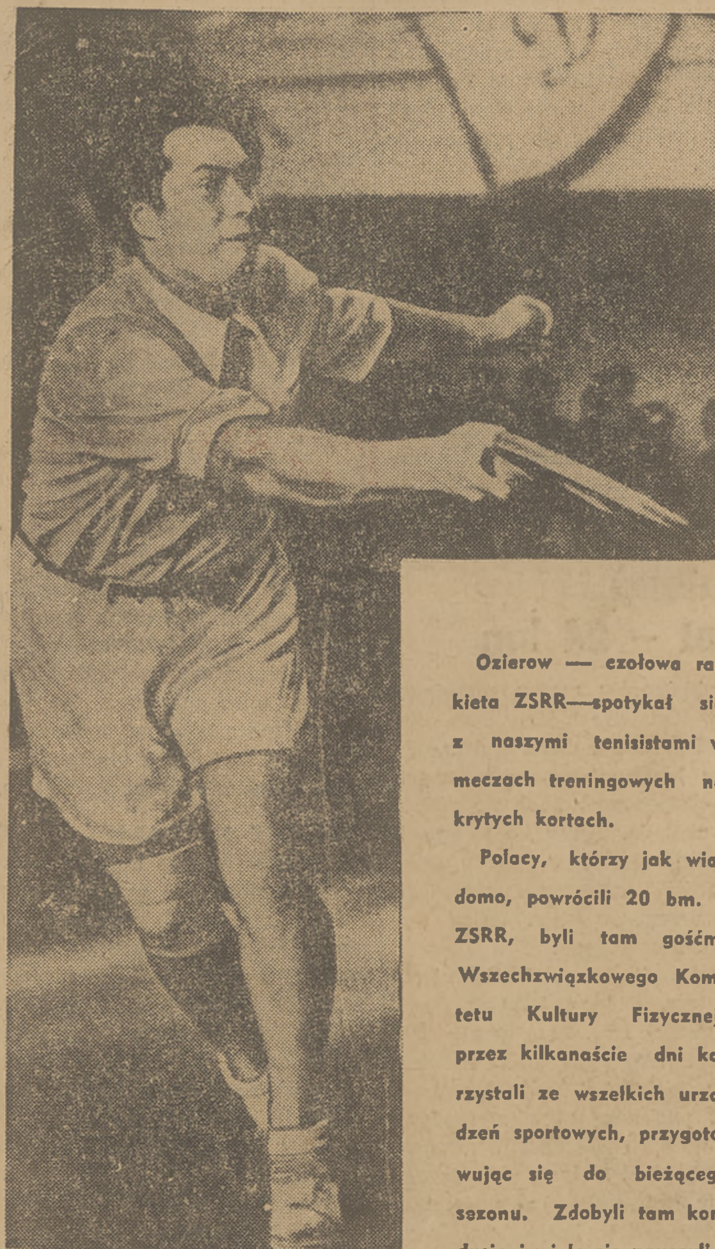
MOSKWA. Łyżwiarki polskie Głażewska i Sędzimirówna startują na mistrzostwach świata.

MARZEC I KWIECIEŃ

Na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla spraw Kultury Fizycznej i Sportu kadra reprezentacyjna PZT-enisowego przebywała na obozie treningowym w ZSRR, korzystając z krytych hal i bezpośrednich spotkań z radzieckimi zawodnikami.



Nasi tenisiści przed treningiem w hali krytych kortów Dynamo.



Ozierow — czołowa rakieta ZSRR—spotykał się z naszymi tenisistami w meczach treningowych na krytych kortach.

Polacy, którzy jak wiadomo, powrócili 20 bm. z ZSRR, byli tam gośćmi Wszechzwiązkowego Komitetu Kultury Fizycznej; przez kilkanaście dni korzystali ze wszelkich urządzeń sportowych, przygotowując się do bieżącego sezonu. Zdobyli tam kondycję i wiele się nauczyli.